Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, NIEDZIELA 27 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 56 (1330)

Naród francuski ocali pokój

—stwierdzają posłowie komunistyczni z Duclos na czele

podczas debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). — W dalszym ciągu debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, która rozpoczęła się w czwartek, zabrał głos **prawicowy deputowany Montel.** Za atakował on w gwałtowny sposób partię komunistyczną, domagając się od rządu „energicznej akcji przeciwko komunistom".

Deputowany komunistyczny Tourne zaznacza, że **deklaracja Thoreza posiada charakter historyczny.**

Tourne zakończył przemówienie podkreślając, że **naród francuski nie będzie walczył ze Związkiem Radzieckim.**

Deputowana komunistyczna Vaillant-Couturier stwierdza, że rząd prowadzi przygotowania do wojny z ZSRR. Mówczyni podkreśla szeroko zakrojoną akcję pokojową, prowadzoną na terenie Francji przez kobiety francuskie.

Komuniści — oświadczyła ona — walczyli w ostatniej wojnie o niepodległość swego kraju. Uczynią to i jutro, jeżeli zajdzie potrzeba, ale **nie zgodzą się nigdy, by ich ojczyzna została wciągnięta do zbrodniczej akcji przeciwko krajowi socjalizmu.**

WSZYSTKIE KOBIETY FRANCUSKIE JEDNOCZĄ SIĘ W WALCE PRZECIW PODŻEGACZOM WOJENNYM.

Deputowany Unii Republikanów Ruchu Oporu Chambrun przypomina, że poseł MRP Scherer, który prowadzi nagonkę przeciwko komunistom, domagał się przyjęcia zaleceń londyńskich, dziś popiera pakt atlantycki i atakuje sekretarza generalnego partii komunistycznej Thoreza, ponieważ wie, że jest on zdecydowanym obrońcą pokoju.

Rząd francuski obawia się ujawnienia prawdy narodowi w związku z prowadzonymi przygotowaniami wojennymi. **RZĄD FRANCUSKI ULEGA CAŁKOWICIE RZĄDOM ANGLOSASKIM.**

Witany burzliwymi oklaskami, zabiera głos **przewodniczący parlamentarnej grupy komunistycznej Duclos,** który zwraca uwagę na zamieszanie, jakie wywołała deklaracja Thoreza w kołach rządowych.

Duclos piętnuje układ brukselski, podkreślając, że jest to przymierze ze zbrodniarzami Oradour przeciwko bohaterom Stalingradu. (Miejscowość Oradour sur Glane we Francji była podczas okupacji niemieckiej widownią krwawej rozprawy z ludnością, którą wymordowali hitlerowcy).

Omawiając zagadnienie paktu atlantyckiego, mówca cytuje liczne artykuły i wypowiedzi osobistości amerykańskich, które stwierdzają, że **STANY ZJEDNOCZONE USIŁUJĄ PRZYGOTOWAĆ BARBARZYŃSKĄ AGRESJĘ PRZECIWKO ZSRR.**

na co nigdy się nie zgodzi naród francuski.

Komunistów francuskich nic nie zdoła zatrzymać w ich walce o pokój. W walce tej cieszą się oni poparciem całego narodu.

Nawiązując do wypadków z 1938 i 1939 r. Duclos przypomina warunki, w jakich **mężowie stanu Anglii i Francji zawierali przymierze z Hitlerem w celu izolowania Związku Radzieckiego.**

Porozumienie to uniemożliwiło współpracę anglo-francusko-radziecką, która by pozwoliła na uniknięcie wojny. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot potwierdził te słowa w orędziu, jakie wystosował do młodzieży radzieckiej po wyzwoleniu Francji.

RZĄD FRANCUSKI PODPISUJĄC UKŁADY W MONACHIUM KIEROWAŁ SIĘ NIENAWIŚCIĄ KLASOWĄ.

Nienawiść do Związku Radzieckiego wyrządziła już duże krzywdy Francji — a obecnie spowodowała katastrofalną sytuację w kraju.

Duclos zakończył przemówienie, wyrażając wiarę, że **naród francuski dzięki swej jedności ocali pokój.**

Naśladowcy Hitlera

Zawadiacki cowboy amerykański wyrusza na podbój świata na rączej brytyjskiej klacz y

Louis Saillant

zatrzymany przy wjeździe do USA

Nowy Jork (PAP). Louis Saillant, sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, który przyjechał do Stanów Zjednoczonych na posiedzenie Rady Społeczno - Gospodarczej ONZ, został zatrzymany przy wjeździe na kilka godzin przez amerykańskich urzędników emigracyjnych, którzy go zobowiązali do niewygłaszania przemówień politycznych i do nie wydalania się ze stanu New York.

Czechosłowacja obchodzi uroczyście

rocznicę doniosłych wydarzeń lutowych 1948 r.

PRAGA (PAP). — W całej Czechosłowacji odbyły się wczoraj uroczystości związane z rocznicą pamiętnych wydarzeń lutowych w 1948 r. Wszystkie miasta i wsie ozdobiono bogato flagami państwowymi oraz portretami prezydenta Gottwalda. Równocześnie w kraju uczczono **20 rocznicę objęcia kierownictwa komunistycznej partii Czechosłowacji przez obecnego prezydenta.**

Premier Zapotocky wygłosił przez radio specjalne przemówienie do młodzieży, w którym podkreślił znaczenie wydarzeń lutowych.

PRAGA (PAP). — W Pradze odbyło się uroczyste posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, poświęcone pierwszej rocznicy wydarzeń lutowych 1948 r.

Sekretarz generalny partii komunistycznej Rudolf Slansky podkreślił w wygłoszonym referacie wielkie znaczenie wydarzeń lutowych 1948 roku. Wydarzenia te ostatecznie określiły dalszy rozwój Czechosłowacji po drodze do socjalizmu.

Slansky zwrócił również uwagę, że **bez istnienia partii komunistycznej, to historyczne zwycięstwo narodu czechosłowackiego byłoby niemożliwe.** Niemożliwa byłaby również budowa nowej Czechosłowackiej Republiki Ludowej.

ROZKAZ GEN. SVOBODY

Z okazji 1 rocznicy lutowego zwycięstwa klasy robotniczej, minister obrony narodowej gen. Svoboda wydał rozkaz do armii czechosłowackiej, w którym ocenia doniosłe znaczenie tego zwycięstwa dla utrwalenia demokracji ludowej w Republice oraz dla dalszego rozwoju armii, która stała się pewnym i mocnym narzędziem w ręku klasy robotniczej i czechosłowackiego ludu pracującego.

Aktyw robotniczy ZMP

zakończył swe obrady

WARSZAWA (PAP). — W drugim dniu obrad krajowej narady aktywu robotniczego ZMP odbyła się dyskusja nad referatem ideologicznym sekretarza generalnego ZMP Lucjana Motyki.

Przebieg dyskusji wykazał troskę aktywistów robotniczych ZMP o właściwe przyswojenie nowych form pracy w fabrykach, o rozwój młodzieżowego współzawodnictwa pracy, wykonanie przedterminowe planu 3-letniego i umasowienie szeregów organizacji.

Wyniki dyskusji ujęte zostały w instrukcjach i wskazówkach do zarządów terenowych ZMP.

Ulegając wpływom Anglosasów

Rząd francuski odmawia zawarcia z Polską

nowej umowy repatriacyjnej

Oburzenie wychodźctwa polskiego we Francji

PARYŻ (PAP). JAK SIĘ DOWIADUJEMY, RZĄD FRANCUSKI ODMÓWIŁ ZAWARCIA NOWEJ UMOWY REPATRIACYJNEJ Z POLSKĄ.

Odmowa zawarcia porozumienia w sprawie repatriacji robotników polskich z Francji jest sprzeczna z obowiązującą polsko-francuską konwencją emigracyjną z 1919 roku. Zgodnie z postanowieniami tej konwencji, dwie kolejne umowy repatriacyjne z 1947 r. i 1948 r. stanowiły podstawę dla powrotu robotników polskich z Francji w tych latach.

Wiadomość o stanowisku rządu francuskiego wywołała zrozumiałe OBURZENIE WYCHODZTWA POLSKIEGO WE FRANCJI.

Zadania

ruchu zawodowego

Wczoraj podczas obrad plenarnego posiedzenia Komisji Centralnej Zw. Zaw. sekretarz generalny KCZZ tow. Tadeusz Ćwik wygłosił referat p. t. „Zadania ruchu zawodowego w świetle uchwał kongresu PZPR", którego treść podamy w numerze jutrzejszym.

Stan wyjątkowy w Iraku przedłużony

Antybrytyjskie demonstracje ludności w Bagdadzie

Moskwa. — Agencja TASS donosi z Bagdadu o nasileniu terroru ze strony władz przeciwko elementom demokratycznym. Pomimo niesłychanych represji, w całym Iraku doszło do licznych antyrządowych demonstracji. Szczególne nasilenie tych demonstracji zanotowano w Bagdadzie. Do poważnych wystąpień przeciwko obecnej probrytyjskiej polityce rządu doszło w północnych rejonach kraju, zamieszkałych przez Kurdów, do których wysłano regularne oddziały wojskowe.

Rząd Iraku ogłosił dekret o przedłużeniu stanu wyjątkowego w kraju o dalsze trzy miesiące.

Za pokojem — przeciwko nędzy

wystąpią uczestnicy konferencji w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). — Narodowa Rada Sztuki i Wolnych Zawodów ogłasza dalsze nazwiska osobistości, które przybędą na międzynarodową konferencję w obronie pokoju, zwołaną do Nowego Jorku na 25 marca br.

Prócz delegatów ZSRR (Szostakowicz, Fadiejew, Oparin, Gerasimow, Pawlenko), zapowiedzieli przyjazd: ksiądz Jean Boullier z Francji, Erling Christopherson — uczony norweski, Eugenie Cotton — uczona francuska, Angulee — ekonomista z Indii, La Martinez — pisarka z Ekwadoru i inni.

Przewodniczący Rady dr Harlow Shapley, dyrektor obserwatorium Harvard College oświadczył, że celem konferencji będzie **„walka o pokój, walka przeciwko nędzy, ignorancji, podejrzeniom i przesądom".**

Wniosek o wypowiedzenie układu marshallowskiego

postawiono w parlamencie szwedzkim

Sztokholm (PAP). — Poseł komunistyczny w parlamencie szwedzkim Gustaw Johansson postawił wniosek w sprawie wypowiedzenia przez Szwecję układu marshallowskiego.

W uzasadnieniu wniosku stwierdza Johansson, iż zamierzany, a pozorny cel planu Marshalla, tj. podniesienie stopy życiowej ludności europejskiej został zarzucony, albowiem raport organizacji marshallowskiej sam stwierdza, iż odzyskanie przedwojennej stopy życiowej ludności europejskiej nie jest pewne nawet w roku 1953.

W międzyczasie rośnie w krajach marshallowskich bezrobocie, podczas, gdy we **Wschodniej Europie stopa życiowa ludności stale wzrasta,** a bezrobocie jest czymś nieznanym.

Polityka amerykańska wyrażająca się w planie Marshalla jest wręcz przeciwna zaleceniom Komisji Gospodarczej ONZ dla Europy. Komisja ta bowiem uważała, iż dla uniezależnienia się Europy od pomocy amerykańskiej w roku 1952 konieczne jest zwiększenie handlu między Wschodnią i Zachodnią Europą conajmniej 7-krotnie.

Mimo tych argumentów Johanssona, **parlament szwedzki wniosek o wypowiedzenie układu marshallowskiego odrzucił.**

Demonstracje uliczne we Wiedniu

Robotnicy protestują przeciwko militaryzacji Austrii

Wiedeń (PAP). Rząd austriacki złożył w parlamencie projekt ustawy o wprowadzeniu t. zw. podatku okupacyjnego.

Posłowie komunistyczni stwierdzili, iż rząd pod pozorem podatku okupacyjnego pragnie uzyskać środki finansowe celem stworzenia armii austriackiej, która mogłaby być użyta przeciwko robotnikom.

Przez całą Austrię przechodzi potężna fala zebrań i manifestacji, w czasie których robotnicy protestują przeciwko wprowadzeniu podatku okupacyjnego.

W Wiedniu w czwartek i piątek doszło do demonstracji ulicznych. W najbliższych dniach zbierze się Rada Naczelna Federacji Związków Zawodowych, celem rozpatrzenia tej sprawy.

Niemieccy antyfaszyści

w walce o zjednoczenie Niemiec

BERLIN (PAP) Na ostatnim posiedzeniu komitetu jednolitego frontu partii antyfaszystowskich przyjęto rezolucję o konieczności wzmocnienia walki na rzecz zjednoczenia Niemiec, a przeciwko rozłamowej polityce mocarstw zachodnich.

W innej rezolucji komitet potępił ostro spekulacje walutowe, jakich dopuszczono się niedawno w zachodnich sektorach Berlina.

Min. tow. Dietrich interesuje się

wynikami akcji »H«

Minister handlu wewnętrznego dr Tadeusz Dietrich w towarzystwie podsekretarzy stanu, ob. Mierzwińskiego i Zawadzkiego dokonał wizytacji działalności powiatowego związku gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Rawie Mazowieckiej, zapoznając się szczegółowo z dotychczasowymi wynikami akcji „H" w tym powiecie.

Minister zwiedził punkt spedu oraz szereg instytucji handlu uspołecznionego w mieście. Wyjazd zakończyła dłuższa narada z przedstawicielami miejscowych władz i spółdzielczości, poświęcona sprawom akcji „H" i zaopatrzeniu ludności powiatu w artykuły pierwszej potrzeby.

Leon Krzycki

żąda publicznej dyskusji nad paktem atlantyckim

NOWY JORK (PAP). — Prezes Kongresu Słowian Amerykańskich Leon Krzycki wystosował depeszę do przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych Connally, **żądając publicznej dyskusji na temat paktu atlantyckiego** w celu umożliwienia Kongresowi Słowian Amerykańskich przedstawienia swego punktu widzenia w tej sprawie.

Kolonie brytyjskie w fachowych rękach

„specjalistów" amerykańskich

LONDYN.— Kierownictwo administracji marshallowskiej Wielkiej Brytanii podało do wiadomości o osiągnięciu porozumienia z rządem brytyjskim w sprawie przyśpieszenia prac geologicznych w koloniach brytyjskich drogą zatrudnienia tam **specjalistów amerykańskich.**

Specjaliści i fachowcy amerykańscy będą prowadzili roboty m. in. w Nigerii, na Złotym Wybrzeżu, w Sierra Leone, w Ugandzie, Kenii, Tanganice i Borneo. **Na obszarach tych znajdują się bardzo bogate złoża różnych cennych surowców.**

Inżynierowie i wykwalifikowani pracownicy amerykańscy będą również użyci — na mocy porozumienia — **przy budowie linii kolejowej we Wschodniej Afryce. Linie te mają olbrzymie strategiczne znaczenie.**

Akt oskarżenia

przeciwko wspólnikom Mindszenty'ego

BUDAPESZT (PAP). — Prokuratura budapeszteńska przygotowała akt oskarżenia przeciwko 14 osobom, zamieszanym w aferę walutową Mindszenty'ego.

SP wkracza

w drugi rok swej działalności

WARSZAWA (PAP). — Powszechna organizacja „Służba Polsce" wkroczyła w drugi rok swej działalności.

Komendant główny SP Edward Braniewski nadał złotą odznakę kilku junakom, którzy brali udział w akcji ratowania sprzętu lotniczego o wartości kilku milionów złotych, podczas silnego huraganu.

Ofiarna pomoc spotkała się z wdzięcznością i podziękowaniem szybowcowego zakładu doświadczalnego Ministerstwa Komunikacji

Jedynym celem komunistów francuskich

jest służenie Francji i pokojowi świata

Wystąpienie tow. Maurice Thoreza we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym

Sekretarz generalny KPF tow. Maurice Thorez powtórzył w czasie debaty w Zgromadzeniu Narodowym swoją antywojenną deklarację i oświadczył, że jedynym celem komunistów jest służenie Francji, Republice i pokojowi.

Przed debatą deputowani komunistyczni w opublikowanym komunikacie stwierdzili, że deklaracja KC KPF jest wyrazem woli ludu francuskiego, który nie da się wciągnąć do wojny przeciwko ZSRR.

PARYŻ (PAP).

W czwartek po południu we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się debata w związku z deklaracją Maurice Thoreza. W czasie debaty witany burzliwymi oklaskami, zabrał głos Thorez, odczytując na wstępie swego przemówienia tekst deklaracji złożonej przed dwoma dniami w imieniu Komitetu Centralnego KPF.

Dlaczego trzeba było złożyć tę deklarację? — zapytuje Thorez. Ponieważ w 4 lata po zakończeniu wojny przeciwko Hitlerowi atmosfera międzynarodowa jest znowu naładowana elektrycznością.

Thorez przypomina, że niedawno temu „Le Monde" pisał: „Nic nie zmusi sekretarza partii komunistycznej do odpowiedzi na pytanie: co uczynicie, jeśli Armia Czerwona zajmie Paryż? Oczywiście — oświadczył Thorez — nic mnie do tego nie zmusi prócz obowiązku wobec kraju, prócz obowiązku ujawnienia niebezpieczeństw, które zagrażają pokojowi, obowiązku sprecyzowania, jak należy się przeciwstawić temu niebezpieczeństwu i wykazania, jak powinni zachować się robotnicy, gdyby mimo ich wysiłków wybuchła wojna przeciwko Zw. Radzieckiemu".

Thorez podkreśla dalej, że rozkład kapitalizmu dostarcza powodów do wojny. Sprzeczności kapitalistyczne były powodem wybuchu dwóch wojen. Związek Radziecki nie istniał jeszcze w roku 1914. A w roku 1939 konflikt wybuchł między państwami kapitalistycznymi.

Po drugiej wojnie światowej — ciągnie dalej Thorez — narody oczekiwały trwałego pokoju. Na nieszczęście nadzieje narodów napotykają na sprzeciw sił przeszłości, popieranych przez imperialistów amerykańskich. Thorez potępia agresywną politykę USA, przejawiającą się w montowaniu bloków militarnych — Unii Zachodniej, paktu brukselskiego i paktu atlantyckiego. W obliczu tej agresywnej polityki — kontynuuje Thorez — Związek Radziecki przestrzega skrupulatnie zawartych z sojusznikami traktatów, a w szczególności układów jałtańskich i poczdamskich.

Fundamentem pokojowej polityki Związku Radzieckiego jest sam ustrój socjalistyczny, który nie zna sprzeczności kapitalistycznych, wyzysku człowieka przez człowieka i nie ma tendencji do podboju obcych terytoriów. Dlatego też Związek Radziecki nigdy nie może się znaleźć w sytuacji napastnika.

Olbrzymia większość Francuzów — podkreśla Thorez — pozostaje wierna przymierzu ze Związkiem Radzieckim. Naród francuski uważa, że przyjaźń francusko-radziecka jest rękojmią jego niezależności i pokoju.

Przechodząc do drugiego punktu swojej deklaracji, Thorez podkreśla, że utworzenie w Fontainebledu zagranicznego sztabu generalnego, knującego (wyraźnie agresywne plany jest faktem niezaprzeczalnym.

Inwazja amerykańska na terytorium Francji — stwierdza Thorez — odbywa się w formie penetracji finansowej, gospodarczej, kulturalnej i turystycznej. Rząd francuski jest podporządkowany imperializmowi amerykańskiemu. Przeciwko tej polityce partia komunistyczna wzywa naród francuski do zjednoczenia się, celem utworzenia rządu jedności demokratycznej, który prowadziłby politykę prawdziwie francuską, politykę pokoju i niepodległości narodowej. Jedynym celem komunistów — konkluduje Thorez — jest służenie Francji, Republice i Pokojowi.

DEKLARACJA THOREZA WYRAZEM WOLI LUDU FRANCJI

(f) PARYŻ. (PAP). —

Przed debatą w Zgromadzeniu Narodowym, zwołaną na wniosek radykała Mayera, który domagał się otwarcia jak najszybciej dyskusji nad antywojenną deklaracją sekretarza generalnego KP Francji, komunistyczna grupa parlamentarna opublikowała następujący komunikat.

„Podczas dyskusji nad sprawozdaniem Rene Mayera, dotyczącym paktu atlantyckiego, deputowani komunistyczni, którzy uczestniczą w pracach komisji, wykazali agresywny charakter paktu, wymierzonego przeciwko Związkowi Radzieckiemu z pogwałceniem Karty NZ i traktatu przyjaźni francusko-radzieckiej.

Deputowani komunistyczni zażądali uchwalenia wniosku, potępiającego pakt atlantycki, jako sprzeczny z interesami Francji, bezpieczeństwa i pokoju.

Pod koniec posiedzenia znany przedstawiciel międzynarodowych interesów kapitalistycznych, Rene Mayer, złożył wniosek, poparty przez Georges Bidault, który podawał w wątpliwość charakter narodowy francuskiej partii komunistycznej w związku z deklaracją naszego towarzysza, Maurice Thoreza, złożoną na posiedzeniu Komitetu Generalnego.

21 głosami przeciwko 12 (deputowani komunistyczni, deputowani republikanie postępowi oraz przedstawiciel Indii francuskich, Lambert) wniosek został przyjęty.

Deputowani komunistyczni, odrzucając ten haniebny wniosek, podkreślili swoją wolę rozpoczęcia w jak najszybszym czasie w Zgromadzeniu Narodowym debaty w sprawie pokoju, zaznaczając, że **deklaracja Maurice Thoreza jest wyrazem woli ludu francuskiego, który nie da się wciągnąć do wojny ze Związkiem Radzieckim, jakiej pragnęliby imperialiści amerykańscy".**

Delegacja metalowców radzieckich

przybyła do Warszawy

Warszawa, (PAP). W dn. 24 bm. bawiła w stolicy delegacja metalowców radzieckich, zaproszonych na Walny Zjazd Zw. Zawodowego Pracowników Metalowych, odbywający się w Chorzowie.

W skład delegacji weszli: Wasyl Carew, przewodniczący zarządu głównego Zw. Zawodowego Budowy Maszyn Rolniczych Aleksander Łopuchow — przewodniczący Rady Zakładowej Zakładów Elektrotechnicznych „Sierp i Młot", inżynier-mechanik Eugeniusz Wróblewski, z zakładów budowy traktorów w Stalingradzie oraz Michał Frołow — metalowiec z fabryki budowy maszyn im. Stalina w Moskwie.

Delegacja radziecka podejmowana była przez przedstawicieli Warszawskiej Rady Związków Zawodowych i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Metalowych.

W godzinach rannych goście zwiedzili trasę W—Z, most Śląsko-Dąbrowski, Wojewódzką Szkołę Zw. Zaw. oraz szereg fabryk warszawskich.

W godzinach popołudniowych delegację radziecką przyjął przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych ob. Ochab.

W godzinach wieczornych delegacja radziecka opuściła Warszawę, udając się do Chorzowa.

Członkowie delegacji radzieckiej w rozmowie z przedstawicielem PAP podzielili się swymi wrażeniami z pobytu w stolicy.

Robotnik-metalowiec z fabryki maszyn im. Stalina — Michał Frołow — oświadczył m. in.: „Zaimponował nam rozmach i entuzjazm, który spotykaliśmy wśród wszystkich robotników, pracujących przy odbudowie Warszawy. Zwiedziliśmy również wasze fabryki, odbudowane ze zniszczeń wojennych. Po tym, co widzieliśmy w waszych zakładach pracy z całą stanowczością można stwierdzić, że polski robotnik jest pełnoprawnym gospodarzem w swym kraju".

Inni członkowie delegacji radzieckiej podkreślali zapał i entuzjazm robotników polskich, przejawiający się na każdym odcinku pracy.

Trzech wyroków śmierci zażądał prokurator

w procesie księdza Fertaka i jego bandy

Warszawa (PAP). W procesie przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, rzecznik oskarżenia zażądał kary śmierci dla Markosika, Gałązki i Łukaszewicza, kary długoletniego więzienia dla ks. Fertaka oraz Grzywacza i Kochańskiego, a wreszcie surowego ukarania ks. Lubińskiego.

Prokurator kpt. Franciszek Rafałowski wskazał, iż na ławie oskarżonych zasiedli z jednej strony ludzie młodzi, niemal dzieci — wykonawcy strasznych zbrodni, obok zaś zasiadają ludzie dorośli, noszący suknie duchowne, będący inspiratorami tych zbrodni i doprawatorami dusz młodzieńczych.

Przedstawiciel urzędu prokuratorskiego w obszernych wywodach przedstawił długą drogę, która zaprowadziła młodocianych bandytów z ławy szkolnej na ławę oskarżonych. Poprzez mikołajczykowskie PSL bandyci trafili do NSZ.

Opierając się na danych, ujawnionych w toku przewodu sądowego, rzecznik oskarżenia powiedział, iż pierwsze morderstwo, w którym uczestniczyli młodociani bandyci, podziałało na nich deprymująco i nasunęło myśl o porzuceniu oddziału dywersyjnego. Kiedy jednak z zamiarem tym zdradzają się herszt bandy, ów grozi im początkowo sankcjami karnymi, a następnie — aby już ostatecznie przekonać swych podwładnych — prowadzi ich do spowiedzi.

Cel święcenia ryngrafów, cel nauk udzielanych podczas spowiedzi, cel wreszcie przemówienia, wygłoszonego do bandytów po skończonej ceremonii, był jasny i przejrzysty: **księdzu Fertakowi chodziło o zachęcenie bandytów do maksymalnej aktywności, chodziło o zabicie w nich wszelkich skrupułów i o zniszczenie resztek sumienia.** „Przecież Gałązka, Markosik, Łukaszewicz i inni są ludźmi wierzącymi — powiedział prokurator — **a ks. Fertak był w ich oczach najwyższą powagą moralną.** Czyny jego postawiły tego kapłana w jednym szeregu z bandytami. Krew przez nich rozlana i zrabowane mienie obciążają w równej mierze i jego".

Oskarżyciel stwierdził, że kiedy „bojownicy" miłości chrześcijańskiej poszli mordować z poświęconymi ryngrafami na piersiach — właściwy sprawca tej zbrodni powrócił do swej parafii. Określiwszy postępowanie takie mianem „największego zakłamania i faryzeuszostwa", rzecznik oskarżenia oświadczył, iż młoda demokracja polska ma prawo żądać od wszystkich obywateli lojalności, bez względu na to, jakie są ich osobiste poglądy i jakie stanowiska zajmują". „Jeżeli dziś — powiedział prokurator Rafałowski — dwaj księża stają przed Sądem Rzeczypospolitej, to nie dlatego, że noszą suknie duchowne, ani też dlatego, że spowiadali bandytów, gdyż to w myśl kanonu prawa kościelnego było ich obowiązkiem, a państwo polskie szanuje sprawy sumienia i kultu. **Ks. Fertak i ks. Lubiński stoją przed Sądem tylko dlatego, że nadużyli swych stanowisk w hierarchii kościelnej do zbrodniczego szkodzenia państwu polskiemu, że konfesjonały swe zamienili w narzędzia krwawych zbrodni".**

Oskarżyciel poddał szczegółowej analizie stopień obciążenia poszczególnych oskarżonych, dzieląc ich na podżegaczy i bandytów, którzy bezpośrednio uczestniczyli w morderstwach, którzy własnoręcznie mordowali względnie zajmowali w bandzie kierownicze stanowiska. Dla tych ostatnich rzecznik oskarżenia zażądał kary śmierci.

Ks. Fertak w ostatnim słowie mówi: „W całej rozciągłości zdaję sobie sprawę z tego co uczyniłem. Siedząc w więzieniu zrozumiałem dopiero swoje przestępstwo. Niech będzie ono ostrzeżeniem dla innych kapłanów. Pragnąc wyrazić swój najszczerszy żal za popełnione czyny, los swój składam w ręce Sądu.

Wyrok ogłoszony będzie w dniu 28 lutego 1949 r.

Przodownicy pracy oraz inżynierowie i technicy

radzą nad nowymi formami współzawodnictwa pracy

W dniu wczorajszym odbyła się, zwołana przez Związek Zawodowy Włókniarzy i Stowarzyszenie Inżynierów i Techników konferencja przodowników pracy i świata techniki.

W prezydium zasiedli: III-ci sekretarz ŁK PZPR — tow. Żebrowski, przewodniczący Związku Włókniarzy — tow. Kubiak, sekretarz Stow. Inż. i Techn. — tow. Ambroziak, wiceprzewodniczący KCZZ — tow. Aleksander Burski, sekretarz KCZZ — tow. Piwowarska, dyr. Olszewski, prof. Bratkowski, inżynier Hejman, tow. Aniołkiewicz oraz przodownicy pracy tow. tow. Wieczorkowski, Kędra i Pyziakowa.

Konferencję zagaił tow. Aniołkiewicz. W imieniu Łódzkiego Komitetu PZPR pozdrowił zebranych, życząc owocnych obrad, tow. Adam Żebrowski ,po czym w imieniu Stow. Inż. i Techn. powitał konferencję prof. Bratkowski.

Referat zasadniczy o nowych formach współzawodnictwa pracy wygłosił tow. Aniołkiewicz, analizując dotychczasowy przebieg rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy i wielowarsztatowców. Mówca podkreślił, że w obliczu olbrzymiego rozwoju tego ruchu stają przed inteligencją techniczną szczególnie poważne zadania. Inteligencja techniczna może i powinna je realizować poprzez czynny udział w naradach wytwórczych, poprzez organizowanie opieki nad przodownikami pracy i nad młodzieżą.

Formy pracy są różnorodne — trzeba je tylko odkryć i zastosować.

Koreferent — inżynier Hejman mówił o wielkich możliwościach pracy otwierających się przed inteligencją, podkreślając ze szczególną siłą zagadnienie organizacji miejsca pracy, organizacji dostaw, walki o jakość, o oszczędność itp.

„Walka o postęp jest naszą wspólną sprawą" — zakończył wśród oklasków tow. Hejman.

W dyskusji zabrali głos towarzysze: Pyziakowa, Leszek Jachimstal, Jarczykówna, Szymański, Egierski, Wyrzykowski, Kwiatkowski, Mikołajczyk, Siemiaszek, Jarota, Urbaniak, Burski i Klimowski.

Dyskusja przyniosła wiele ciekawych spostrzeżeń i myśli, które na pewno przyczynią się do dalszego harmonizowania wysiłków klasy robotniczej i świata techniki. Dyskusje zreasumował przewodniczący Związku Włókniarzy, po czym zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję.

Wstrząsy sejsmograficzne

zanotowano w Krakowie

Sejsmograf obserwatorium astronomicznego U. J. w Krakowie zanotowała dnia 23 bm. trzęsienie ziemi, którego początek przypadł o godz. 17.24, a koniec około godz. 18-ej. Ognisko trzęsienia średniej wielkości znajdowało się w odległości około 1.500 km.

W. Ażajew 68

Daleko od Moskwy

— Nie zgadzam się, nie jest dla mnie wygodne przenosić ciebie, lepiej rozwiedź się z nim i szukaj drugiego męża. — żartując poradził jej Tierochow. W końcu goście znaleźli się w oddziale montażowym, gdzie pociski były wykańczane i pakowane do skrzynek po dwa do każdej. Dziesięcioletni chłopiec z zatroskaną miną rysował farbą napisy na skrzyniach: „Klęska Hitlerowi"! Gdy goście wychodzili z montowni muzyka radiowa prawie niesłyszalna nagle urwała się, dyrektor mocnym głosem uroczyście oświadczył, że włącza Plac Czerwony. Tierochow kazał przerwać prace wszędzie tam, gdzie to było możliwe. Nastała cisza i słychać było dźwięki miarowych kroków maszerujących po bruku kolumn żołnierzy, huk i zgrzyt czołgów oraz dalekie okrzyki.

Kowszow spojrzał na zegar: godzina piąta wieczór. To znaczy, że w Moskwie jest dziesiąta rano. Tak, jak zwykle punktualnie o dziesiątej. I te nagle wypowiedziane do siebie słowa „jak zawsze" wstrząsnęły nim. Wołokołamsk, Morzajsk, Narofomińsk — ponure wiadomości ostatnich dni i nagle, jak zwykle o dziesiątej na Czerwonym Placu parada. I z trybuny Mauzoleum Stalin przemawia do narodu.

— Czy można wątpić w to, że możemy i musimy wyciężyć niemieckich napastników?..."

Aleksy poczuł, że wzruszenie jego może wyrwać się z przepełnionego serca gorącymi łzami radości.

Na budynki fabryczne opuszczała się noc. Załkind z Kowszowem posuwali się w maszynie szukając reflektorami drogi. Załkind mówił w podnieceniu:

— Jak ciekawe jest życie Alosza, aż oddech zapiera! Nasze dzieci i wnuki będą nam zazdrościć. Cudownie powiedział Gorkij, trudno lepiej powiedzieć: „Co za wspaniałe stanowisko być człowiekiem na ziemi".

———oooOooo———

W mieście Załkind zatrzymał maszynę obok domu otoczonego równym ogrodzeniem. Wysokie zaspy śniegu sięgały aż do okien.

— Wysiadaj Alosza, trzeba obiad zjeść: — zaproponował Załkind.

Inżynier zawahał się: już oddawna dręczyło go uczucie głodu, a jednocześnie niepokój z powodu pozostawionej nieskończonej pracy. Załkind wziął go za rękę i wyciągnął z maszyny.

— Słuchaj się starszych towarzyszy. Ile razy mam ci powtarzać, to święte przykazanie!

— W domu na Michała Borysowicza czekały: żona — drobna kobieta o żywych czarnych oczach i pięcioletnia córeczka o czarnych kędzierzawych włosach i okrągłej twarzyczce.

— Zdejm płaszcz, wujaszku, zdejm płaszcz, — zapraszała dziewczynka powtarzając za matką.

— Bardzo śpieszymy się Polino Jakowlewno — powiedział gospodarz. Aleksy nie mógł się powstrzymać i wyraził na głos radosne uczucia, które go opanowały na widok przytulności, czystości i ciepła tego domowego ogniska, gdzie on samotny i prawie bezdomny doznał tak gościnnego przyjęcia chociażby na jedną godzinę. Cicho stąpając w miękkim futrzanym obuwiu, które włożył zamiast filcowych walonek, Załkind pomagał żonie nakrywać do stołu. Mira — tak nazywała się dziewczynka — zapoznała w międzyczasie Aleksego z całym swoim królestwem lalek. Michał Borysowicz zauważyły, jak rozjaśniła się, jak gdyby ogrzała twarz inżyniera.

W obydwóch pokojach wzdłuż ścian od podłogi do sufitu stały na półkach książki. Aleksego coś pociągało do nich. Ze smutkiem pomyślał o tym, jak dawno już nie szperał w książkach i jak mało czyta ostatnio.

— Zbierałem długo książkę za książką. Dobrze jeszcze że ostatnie lata spędzam na jednym miejscu — mówił Załkind. Najwięcej było dzieł z literatury o Dalekim Wschodzie, poczynając na tłumaczeniach książek napisanych przez zarozumiałych japońskich generałów, o ekspansji na Ural aż do nowych książek o rolnictwie terenach wiecznej marzliny. Aleksy przeglądał książkę za książką. Niektóre z nich widział po raz pierwszy. Obiecał sobie, że przeczyta kiedyś całą bibliotekę Załkinda i na początek odłożył książkę Arseniewa.

Na oddzielnej półce obok biurka leżał niewielki stos skromno wydanych książek napisanych przez pisarzy Dalekiego Wschodu, oraz komplet miejscowego pisma. Dedykacje na książkach świadczyły o przyjaźni jaka łączyła gospodarza z autorami.

Dok.

Oszczędność — system pracy

Przemysł nasz podobnie, jak cała gospodarka narodowa w Polsce stoi przed nowym wielkim zadaniem wygospodarowania drogą wszelkiego rodzaju oszczędności olbrzymiej sumy sięgającej 115 miliardów złotych w ciągu jednego tylko roku 1949.

Pozwoli to nam szybciej jeszcze, niż to przewidują nasze plany gospodarcze, przystąpić do budowy nowych zakładów przemysłowych, domów mieszkalnych, mostów, szpitali, szkół i do przedterminowego zrealizowania wielu innych nakładów inwestycyjnych.

Ludziom nieświadomym, pamiętającym jeszcze przedwojenną „oszczędność", kiedy **hasło to oznaczało obniżkę płac, redukcję i bezrobocie** mogłoby się wydawać, że plany oszczędnościowe na tak wielką skalę związane być muszą z doraźnym przynajmniej obniżeniem stopy życiowej człowieka pracy.

Nic błędniejszego nad to mniemanie.

Olbrzymie sumy, które można wygospodarować z naszego przemysłu, handlu, rolnictwa i administracji leżą po prostu na ulicy. Wystarczy je zauważyć, schylić się po nie i mogą być włączone w rytm naszej ekonomiki. **Mądra bowiem, socjalistyczna oszczędność nie ma nic wspólnego z wyzyskiem i sknerstwem, nie ma na celu wzbogacenia czyjegokolwiek, kosztem człowieka pracy, lecz na odwrót, jest przemyślanym, naukowo uzasadnionym systemem gospodarki mającym na celu podniesienie stopy życiowej całego społeczeństwa.**

Spójrzmy na przemysł! Gdyby się nam tylko udało zmniejszyć w procesie produkcji odsetek odpadków o 1 procent, to gospodarka nasza uzyskałaby olbrzymią sumę i o tę sumę wzbogaciłoby się nasze społeczeństwo.

Gdyby się nam udało podnieść jakość produkowanych wyrobów, zmniejszyłoby to wydatnie straty ponoszone z tytułu złej jakości przez fabryki, a jednocześnie zadowoliłoby to konsumenta dzięki większej trwałości produktu, ładniejszemu wykonaniu itp.

Gdyby się udało zmniejszyć straty w produkcji powodowane przez niską dyscyplinę pracy, spóźnienia, nieusprawiedliwione nieobecności itp., to z jednej strony wzrosłyby zarobki pracownika, a z drugiej strony zwiększenie produkcji spowodowałoby zmniejszenie kosztów własnych na jednostkę wyprodukowanego towaru.

Zwiększenie wydajności pracy robotnika, zwiększenie współczynnika wykorzystania maszyn, lepsze wykorzystanie surowca, materiałów pomocniczych, energii, paliwa i pary, upłynnienie remanentów itp. — to obfite źródła oszczędności, które mogą gospodarkę naszą zasilić potężnym strumieniem zaoszczędzonych dóbr wszelkiego rodzaju.

Niemałe rezerwy oszczędnościowe kryją się również w nadmiernie rozdętych etatach pracowników nieprodukcyjnych, których można by było wykorzystać w produkcji, w niepotrzebnie rozbudowanych budżetach biur i urzędów, w zużywanych często w sposób marnotrawny materiałach piśmiennych.

Dziś, gdy zagadnienie opracowania planu oszczędnościowego staje w sposób poważny na szczeblu fabryki trzeba, ażeby każdy odpowiedzialny działacz partyjny i społeczny, każdy kierownik zakładu pracy nie tylko zrozumiał, na czym polega istota zagadnienia oszczędności w naszym ustroju, ale przede wszystkim sam wziął żywy udział w akcji oszczędnościowej oraz zmobilizował do tej akcji szerokie rzesze partyjnych i bezpartyjnych robotników i pracowników.

Wiktor Lemiesz

Zbrodnia monarcho-faszyzmu pod pręgierzem

KCZZ piętnuje morderców Paparigasa

Plenum Kom. Centr. Zw. Zawodowych powzięło uchwałę, **piętnującą morderców generalnego sekretarza Greckiej Konfederacji Pracy — Mitsosa Paparigasa.**

„Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, wstrząśnięta do głębi wiadomością o bestialskim zamordowaniu przez ateńskich oprawców więziennych nieugiętego bojownika o prawa greckiej klasy robotniczej, generalnego sekretarza Greckiej Konfederacji Pracy — Mitsosa Paparigasa, **piętnuje z obu rzeniem tę nową zbrodnię reżimu faszystowskiego.**

W imieniu 3 i pół miliona związkowców polskich domagamy się kategorycznie, aby ONZ wszczęła natychmiast dochodzenie w celu ustalenia okoliczności zbrodni

KCZZ, przyłączając się do protestu gen. sekretarza ŚFZZ, apeluje do wszystkich uczciwych ludzi w Polsce i w świecie, aby podjęli szeroką akcję w obronie nieszczęsnych ofiar faszyzmu i Wall-Street, aby głos oburzenia i protestu milionów przyśpieszył likwidację haniebnego reżimu ateńskich pogrobowców hitleryzmu".

Uchwałę przesłano na ręce sekretarza generalnego ONZ.

To i owo

Co to jest „rozsądna polityka"

O niebezpieczeństwie odradzania się militaryzmu niemieckiego pod wysoką protekcją amerykańskich władz okupacyjnych — pisze się obecnie dużo, a konkretnym faktom i zdarzeniom rzeczywistym nie mogą zaprzeczyć „uspokajające" oświadczenia czynników oficjalnych USA. Ale to, czego przyznać nie chce gen. Clay i jego waszyngtońscy mocodawcy, odsłania bez ogródek mniej dyskretna i względami urzędowymi nieskrępowana prasa amerykańska, rąbiąc raz po raz prosto z mostu prawdziwą prawdę na temat militarnych zamiarów USA na terenie Bizonii.

W dzienniku waszyngtońskim „Times-Herald" niejaki John O'Donnell z cyniczną śmiałością odkrył nie dawno polityczne karty amerykańskich władców Niemiec Zachodnich, pisząc:

„Zaczynamy wreszcie prowadzić rozsądną politykę wojskową w Niemczech. Mimo zaprzeczeń ze źródeł urzędowych, możemy stwierdzić, że zostały sporządzone plany reaktywowania kilku wyborowych dywizyj pancernych i S. S., wyekwipowania ich w pierwszorzędny sprzęt amerykański i zaopatrzenia obficie w żywność...

„Niemcy, którzy zawsze byli znakomitymi żołnierzami, — entuzjazmuje się dalej p. O'Donnell, — chętnie będą walczyć przeciwko swym tradycyjnym wrogom, Słowianom z Europy Wschodniej, aniżeli przeciwko swym braciom z Zachodu — Skandynawom, Brytyjczykom, Amerykanom, Francuzom... Od lat wykazywaliśmy, że Roosevelt postawił na złego konia podczas ostatniej wojny. EUROPA MIAŁABY SIĘ LEPIEJ POD RZĄDAMI GERMAŃSKIMI" (!)

Mógłby ktoś powiedzieć, że te bezwstydne wynurzenia amerykańskiego pismaka są jedynie nieodpowiedzialnym wybrykiem, który winien być złożony na konto ściśle osobistych tęsknot i sympatii p. O'Donnella. Ależ nie!... O'Donnell ma licznych naśladowców w wielkokapitalistycznej prasie amerykańskiej, którzy z niemniejszą szczerością wtórują wywodom dziennika „Times Herald". Tak np. poważny skądinąd i wpływowy tygodnik „U. S. News and World Report" nie wahał się oświadczyć, że

> *„oficerowie amerykańscy w Niemczech są zwolennikami odbudowy armii niemieckiej. Uważają oni, że Niemcy są pewniejszym sojusznikiem, niż Francuzi, którzy niechętnie odnoszą się do wielkich planów zbrojeniowych".*

A więc w roku 1949, w niecałe cztery lata po zakończeniu wojny z hitlerowcami, prasa amerykańska całkiem otwarcie pisze o potrzebie „reaktywowania" armii niemieckiej, no i o tym, że „Europa miałaby się lepiej pod rządami germańskimi". A wszystko to razem wzięte publicyści amerykańscy nazywają „rozsądną polityką".

Wymowne, bardzo wymowne. Co do nas jednak, przymiotnik „rozsądna" zmienilibyśmy tu na „ZBRODNICZA", uważając, że taka zmiana bardziej odpowiada istocie rzeczy... Jeśli są u nas jeszcze wielbiciele „demokracji zachodniej", aktualnie kierowanej przez USA, niechże sobie uważnie przeczytają powyższe cytaty z prasy amerykańskiej. Jest to lekcja, jakich mało.

B. D.

Należy dać młodzieży robotniczej i chłopskiej

odpowiednie warunki materialne na okres studiów

Konieczność scentralizowania akcji stypendiów i podniesienia ich wysokości

Trzy lata istnienia naszych wyższych uczelni — to trzy lata walki o nowe oblicze inteligenta polskiego — o inteligenta z ludu. Temu celowi służą kursy Przygotowawcze i lata wstępne, dla tych celów powstały Komisje Społeczne, które łącznie z władzami uniwersyteckimi kwalifikują kandydatów na pierwszy rok studiów.

Wprowadzenie na wyższe uczelnie synów robotników i chłopów postawiło na porządku dziennym sprawę stworzenia dla nich odpowiednich warunków materialnych na okres studiów.

Jedną z form pomocy młodzieży akademickiej są stypendia. Nasze państwo i różne instytucje państwowe, samorządowe i spółdzielcze łożą na fundusz stypendialny znaczne sumy. Ilu jednak studentów na terenie Łodzi korzysta ze stypendiów, ile instytucji przyznaje stypendia, jaki jest ogólny fundusz stypendialny dla danej uczelni i dla całej Łodzi akademickiej — tego niestety nie mogliśmy się dowiedzieć ani w kwesturach poszczególnych uczelni, ani w „Bratniakach", ani nawet w delegaturze Ministerstwa Oświaty. Stypendia przydziela wiele instytucji społecznych i samorządowych. Jedne czynią to za pośrednictwem Bratniaka, inne przyjmują podania bezpośrednio od petentów. Tego rodzaju sytuacja nie tylko utrudnia ocenę całości akcji stypendialnej lecz — co gorsza — daje ogromne pole do nadużyć i protekcjonizmu, do korzystania z kilku stypendiów naraz.

Koniecznym więc staje się scentralizowanie akcji stypendialnej. Zadeklarowanie w Delegaturze Ministerstwa Oświaty z początkiem roku akademickiego ilości sum stypendiów, udzielanych przez instytucje, pozwoli na stworzenie systematycznego rozdzielnika dla uczelni, wydziałów i poszczególnych lat z szczególnym uwzględnieniem wydziałów i kursów, na których duża ilość zajęć nie pozwala studentom na dodatkową pracę zarobkową.

Jednocześnie ze sprawą scentralizowania akcji stypendialnej w chwili obecnej — naszym zdaniem — dojrzała jeszcze jedna ważna sprawa.

Jak nas informują ze wszystkich niemal ośrodków, dysponujących stypendiami, i opierając się na wypowiedziach samych studentów — nie ma dziś prawie w Łodzi studenta, któryby potrzebował pomocy a nie otrzymał jej. Więcej nawet: tu i ówdzie dają się słyszeć głosy, że „są stypendia, a nie ma ludzi", tj że ilość stypendiów przewyższa ilość reflektujących na nie.

Jeżeli tak jest rzeczywiście, to w takim razie wysuwa się zagadnienie zwiększenia sumy, przypadającej na każdego stypendystę.

W chwili obecnej większość studentów, ze względu na to, że otrzymane stypendia nie mogą zapewnić minimum utrzymania, musi uciekać się do stałej lub dorywczej pracy zarobkowej. Przeciętnie student ocenia to minimum utrzymania na 7 — 8 tysięcy złotych. Podniesienie stypendium do tej właśnie wysokości umożliwiłoby studentom rezygnację z pracy zarobkowej i **całkowite poświęcenie się studiom i pracy naukowej.**

Ważną konsekwencją podwyższenia stypendiów byłyby również większe niż dotychczas **możliwości pracy społecznej studentów, zarówno na swoim terenie, jak w akcji szerzenia kultury wśród mas robotniczych i chłopskich.**

Jak się dowiadujemy od dnia 1 marca pewna ilość stypendiów zostaje podwyższona do 5 tys. zł. miesięcznie. Stanowi to poważny krok naprzód w dziedzinie zapewnienia studentom odpowiednich warunków materialnych w czasie studiów. Byłoby, naszym zdaniem, wskazane, by za tym krokiem nastąpiły dalsze.

R. S.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Pracujemy lepiej

Kongres Zjednoczeniowy, nowa Umowa Zbiorowa i zmiana Dyrekcji naszej fabryki — oto trzy główne bodźce, dzięki którym załoga PZPDz. Nr. 6 zaczęła pracować lepiej.

Kongres przyczynił się do wzmożenia aktywności naszej organizacji partyjnej, do głębszego powiązania się jej ze sprawami produkcji.

Nowa umowa zbiorowa przyniosła nam wzrost zarobków o przeciętnie 22 procent i stworzyła szerokie możliwości do dalszego zwiększenia zarobków, dodała nam bodźca.

Nowa Dyrekcja stworzyła warunki dla harmonijnej współpracy między kierownictwem, Radą Zakładową i organizacją partyjną, co wydatnie przyczynia się do zwiększenia wydajności.

Wzrosła również opieka nad młodzieżą, dzięki czemu wśród młodych robotników znalazło się wielu przodowników pracy, nie ustępujących w produkcji swym starszym kolegom. Wszyscy oni zostali nagrodzeni za zdobycie pierwszych miejsc w młodzieżowym wyścigu pracy.

Współzawodnictwo pracy wśród starszych rozwija się pomyślnie — zarówno indywidualne, jak i zespołowe. Wyłoniło się nowych takich bohaterów pracy, jak tow. Majewska (cewiarnia — 121 proc. normy), tow. Burdal (dziewiarnia — 109 proc. normy), tow. Jachowicz (szwalnia — 155 proc. normy), tow. Kopka (stebnówki — 145 proc. normy) i wiele innych.

Nie pozostajemy w tyle i w „małej racjonalizacji". Dzięki pomysłowości tow. Łuczaka, majstra ślusarni i ślusarza tow. Głuszczaka zostały zastosowane nowe, ulepszone aparaty do parafinowania, które znacznie zmniejszając zużycie igieł na maszynach dziewiarskich dają poważne oszczędności.

Byłoby bardzo pożądane, by zakłady nasze, produkujące poważne ilości kg. dzianiny miesięcznie, uzyskały własną farbiarnię. Nasza produkcja wzrosła by wtedy jeszcze bardziej.

Korespondent fabryczny
PZPDz. Nr. 6
Wasiak.

Tak być nie może

Warunki bezpieczeństwa i higieny pracy pozostawiają jeszcze wiele do życzenia w niektórych przedsiębiorstwach. Do takich należy właśnie Zbiornica Odpadków Użytkowych Nr. 3 przy ul. Południowej 44.

Jeden z robotników tej Zbiornicy uległ w czasie przeładunku towaru nieszczęśliwemu wypadkowi. Wezwane pogotowie przyjechało natychmiast. Lecz cóż się okazało? Lekarz, chcąc zbadać chorego, nie znalazł miejsca, na którym mógłby go ułożyć — w Zbiornicy nie ma przeznaczonego na ten cel pokoju i ani skrawka czystej przestrzeni.

Inspektor Higieny i Bezpieczeństwa Pracy COU wystosował natychmiast po wypadku pismo w tej sprawie. Upłynęło już kilka tygodni, pismo pozostało bez echa.

Czy może Dyrekcja nie dysponuje funduszami na tego rodzaju cel? Śmiem wątpić.

Korespondent
„Głosu Robotniczego"
M. Bożyńo.

Stolarze łódzcy dotrzymują kroku włókniarzom

Już w ostatnich dniach stycznia 1945 r. zaczęliśmy produkować meble dla świata pracy.

Początkowo istniało na terenie Łodzi kilkanaście małych fabryczek, z których każda posiadała własny aparat administracyjny, co, rzecz prosta powodowało duże koszty. Dopiero w 1946 r. po likwidacji zakładów nierentownych i stopniowej komasacji innych, zostały na terenie Łodzi utworzone dwa kombinaty. Nasz, z siedzibą dyrekcji przy ul. Dowborczyków nr 9-11, skupia cztery zakłady.

Produkujemy meble, wyroby budowlane i artykuły sportowe.

Plan roczny wykonaliśmy do dnia 15 listopada 1948 roku. Chcemy przedterminowo wykonać plan na rok bieżący. Biorąc pod uwagę znaczny wzrost świadomości klasowej wśród naszej załogi oraz fakt, że współzawodnictwo ogarnęło wszystkich fizycznych i umysłowych, możemy mieć pewność, iż uda się to nam.

Łódzcy stolarze postarają się dotrzymać kroku łódzkim włókniarzom i śląskim górnikom.

Korespondent
„Głosu Robotniczego"
S. Kwiatkowski

PZGS nie dopisał

W poniedziałek, 21 lutego przejeżdżałem koło Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Makowie. Zauważyłem przed sklepem wielką grupę gospodarzy ze świniami. Zaintrygowany tym, podszedłem do chłopów i dowiedziałem się, że czekają ze swym przychówkiem na agenta skupu, który miał o 8-ej rano przyjechać ze Skierniewic. Była już godzina 11-ta, a instruktora jak nie ma, tak nie ma. Chłopi się denerwowali, a i niejeden chciał już z powrotem zawieźć świnie do domu, a to wszystko przez niedbalstwo jednego człowieka. Sądzę, że odpowiednie czynniki zajmie się tym sprawą.

Korespondent
„Głosu Robotniczego"
ze Słomkowa

Nowe władze Związku Jedwabników

Na początku bieżącego tygodnia odbyły się wybory nowych władz Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego z udziałem 208 delegatów.

Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. Towarzysze delegaci poruszali w niej różne zagadnienia, związane z dotychczasową pracą Oddziału. Chociaż w rzeczowej dyskusji nie szczędzono słów krytyki, zaaprobowano jednak większość posunięć „starego" zarządu. Wyrazem tego było głosowanie nad wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek przeszedł jednomyślnie.

Po skromnym obiedzie przystąpiono do wyborów. W skład nowego Zarządu weszli tacy towarzysze, jak: Śmerowski, Białecka Kowalczyk i inni — starzy, wypróbowani w bojach z sanacją działacze klasy robotniczej.

Jesteśmy pewni, że nie zawiodą oni pokładanych w nich nadziei, opierając się na starych, rewolucyjnych tradycjach Związku Jedwabników, tradycjach walki z reakcyjnym sanacyjnym

Weterynarze w akcji „H"

Odpowiedzialne zadania służby weterynaryjnej na wsi

Powodzenie naszego planu rozwoju hodowli, powodzenie akcji „H" uzależnione jest od współdziałania wielu czynników.

Wśród nich niepoślednią rolę odgrywa rozszerzenie i należyte działanie służby weterynaryjnej. Piszemy „służby" dlatego, że praca weterynarza, podobnie, jak praca lekarza, traktowana być musi nie jako zwykła profesja, lecz jako powołanie i służba społeczna.

Weterynarz musi uświadomić sobie, że często od jego skutecznej interwencji zależy dobro byt, a nawet egzystencja gospodarstwa rolnego, któremu bez żywego inwentarza grozić może ruina.

Nie ulega wątpliwości, że większość pracowników służby weterynaryjnej zdaje sobie doskonale sprawę z ciążących na nich obowiązków i na ogół w sposób wzorowy pełni swą trudną i odpowiedzialną pracę.

Ale są również, niestety, i tacy weterynarze, którzy obowiązki swe lekceważą, wyrządzając w ten sposób poważne straty zarówno poszczególnym gospodarstwom, jak i naszej gospodarce narodowej.

Do nich też należy pewien weterynarz w Jeżowie, który z tego powodu, że właśnie podejmował u siebie gości nie chciał zająć się doprowadzoną przez gospodarza klaczą, a w końcu „ulegając" prośbom właściciela, bez obejrzenia chorego zwierzęcia wydał lekarstwo. Koń po upływie trzech godzin padł.

Do nich należy weterynarz-sabotażysta, Czesław Pyż, aresztowany przez władze bezpieczeństwa za celowe spowodowanie śmierci kilkunastu zwierząt. Hańbi swój zawód weterynarz w gminie Widzew, który chłopu, pragnącemu zaszczepić świnie każe czekać do marca. Hańbi swój zawód ów weterynarz, który przyjeżdżając na lustrację do majątku państwowego, zamiast kierować swe kroki do obory czy chlewu idzie... do dyrektora, gdzie przy wódce i kartach mile spędza czas.

W interesie ogółu weterynarzy leży, ażeby jednostki tego rodzaju zostały najszybciej zdemaskowane i unieszkodliwione.

Wdzięczne pole do popisu otwiera się tu przed Okręgową Izbą Lekarsko-Weterynaryjną w Łodzi oraz przed Wydziałami Weterynaryjnymi Urzędu Wojewódzkiego i Zarządu Miasta Łodzi. Każda skarga, napływająca z terenu, winna być szczegółowo badana, a w stosunku do winnych należy wyciągnąć daleko idące konsekwencje.

Dopiero wówczas, kiedy kompromitujące pożyteczny, a chlubny zawód weterynarza jednostki zostaną usunięte lub zmuszone do gorliwego wypełniania swych obowiązków, będzie można powiedzieć, że cała służba weterynaryjna stanęła na wysokości zadania w tej wielkiej kampanii, którą prowadzimy pod znakiem akcji „H".

Czytelnicy piszą

Domagamy się uruchomienia rozlewni mleka

W Odrowążu, pow. koneckim, daje się zauważyć fakt dość wielkiej podaży nabiału. Dziwne więc, że miejscowa Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej nie zorganizowała zlewni, a pozwala prywatnym agentom na skupywanie nabiału i ustanawianie przez nich cen krzywdzących dla chłopa. Niejednokrotnie kobiety z okolicznych wsi powracają do domów z niesprzedanymi artykułami, gdyż spekulanci ofiarują im zbyt niskie ceny. Mam wrażenie, że spółdzielnia w Odrowążu powinna zająć się sprawą uruchomienia zlewni.

Czytelnik z Odrowąża

Państwowe Gospodarstwa werbują robotników rolnych

Zbliżająca się akcja siewna zwiększa w bardzo dużym stopniu zapotrzebowanie na siły robocze w majątkach PGR. Wzorem ubiegłych lat Państwowe Gospodarstwa Rolne rozpoczynają od 25 bm. wielką wiosenną akcję werbunkową rzemieślników i robotników sezonowych. Ogółem będzie zwerbowanych przeszło 30 tys. robotników. Większość robotników skierowana będzie na Ziemie Zachodnie, część otrzyma zatrudnienie w nowoprzyjętych majątkach państwowych województwa lubelskiego i rzeszowskiego.

Akcję werbunkową prowadzić będzie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej za pośrednictwem terenowych Urzędów Zatrudnienia, w ścisłej współpracy ze Związkiem Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych i jednostkami administracyjnymi PGR, które wydelegują przedstawicieli do Urzędów Zatrudnienia. W okręgach Gyżycko, Olsztyn, Gdańsk, Koszalin, Szczecin, Poznań, Ziemia Lubuska, Wrocław i Legnica powstają już specjalne delegatury Urzędów Zatrudnienia do spraw werbunku robotników rolnych. Zadaniem ich jest zbieranie zapotrzebowań, przejmowanie robotników i wskazanie im odpowiednich majątków państwowych, gdzie zostaną zatrudnieni. Przy delegaturach organizuje się punkty etapowe, posiadające pomieszczenia noclegowe i kuchnie.

W celu usprawnienia akcji werbunkowej zostały wyznaczone właściwe Urzędy Zatrudnienia, które będą kierowały robotników z terenów posiadających nadwyżki sił roboczych do odpowiednich majątków państwowych, gdzie zapotrzebowanie na robotników jest duże.

I tak na teren okręgu PGR — Szczecin przybędą robotnicy z Urzędów Zatrudnienia w Radomiu i Bydgoszczy. Dla okręgu koszalińskiego PGR, werbunek przeprowadzą Urzędy Zatrudnienia w Rzeszowie i Poznaniu. Urzędy Zatrudnienia w Lublinie i Warszawie będą werbować robotników rolnych na tereny okręgu olsztyńskiego, a Urzędy Zatrudnienia w Białymstoku i Lublinie na teren okręgu Giżycko. Do majątków państwowych w okręgu wrocławskim przybędą robotnicy z Urzędu Zatrudnienia w Bydgoszczy. W majątkach państwowych na Ziemi Lubuskiej pracować będą robotnicy zwerbowani przez Urząd Zatrudnienia w Poznaniu.

Przy werbunku uwzględniane będą indywidualne życzenia robotników, którzy będą mogli pracować tam gdzie zechcą.

Robotnicy zaangażowani na wyjazd do majątków państwowych, otrzymają bezpłatne bilety kolejowe na dojazd do miejsca pracy. Ordynariusze, którzy wyjeżdżają na stałą pracę do majątków państwowych wraz z rodzinami, otrzymają pożyczki na zagospodarowanie.

OD NASZYCH korespondentów

Komitet członkowski we wsi Józefów Brodny usunął nieuczciwego sklepowego

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Kiernozi powiat łowicki prowadzi 4 sklepy spożywcze i młyn.

Sklepy znajdujące się w Kiernozi mieszczą się w ciasnych lokalach, powoduje to, że towary są źle rozlokowane. Bardzo często personel sklepowy z braku pomieszczeń zmuszony jest układać blisko siebie artykuły spożywcze i wyroby tytoniowe, albo mydło obok mąki. Oczywiście, że nie wpływa to na popularyzowanie spółdzielni. A przecież spółdzielnia powinna świecić przykładem czystości.

Na brak lokali dla spółdzielni narzekają nie tylko w Kiernozi, ale i w Osjnach i w Brodni Józefowie. Mam wrażenie, że Zarząd Spółdzielni powinien się energicznie zająć sprawą wyszukania lokalu dla sklepów spółdzielczych.

Jeżeli już piszę o spółdzielniach, w gminie Kiernozia, nie zaszkodzi wspomnieć o Leonie Rudkowskim, który będąc sklepowym w Józefowie Brodnym zachowywał się wobec kupujących ordynarnie, a częstokroć brał wygórowane ceny za sprzedawane artykuły. Ale nie długo „pasał" na tej posadzie, bo go Komitet Członkowski usunął.

Dobrze by było, gdyby Komitet Członkowski wpłynął również na Zarząd Spółdzielni, aby się wystarał o nowe lokale dla spółdzielni.

Władysław Mroczek

Zradiofonizowano 4 szkoły w Rawskim

4 szkoły podstawowe położone na terenie powiatu rawskiego zostały ostatnio zradiofonizowane, przez co uzyskały połączenie z szerokim światem, jego życiem i kulturą.

Radiofonizacja nastąpiła dzięki wspólnym wysiłkom kierowników szkół, komitetów rodzicielskich i zarządów gminnych oraz wydatnej pomocy Wydz. Powiatowego w Rawie Mazowieckiej, który wyasygnował na ten cel dla szkoły podstawowej w Rzeczycy 25.000 zł., w Bobrowcu 30.000 zł., w Grotowicach 30.000 zł. i Roszkowej Woli 30.000 zł.

Należy podkreślić docenienie akcji oświatowej przez komitety rodzicielskie, które potrafiły zebrać własnymi środkami brakujące sumy na zradiofonizowanie szkół dla swych dzieci.

(MEDKO)

Chłopi radzą nad akcją „H"

Ostatnio odbyło się w sali Powiatowego Komitetu PZPR w Łęczycy zebranie poświęcone akcji hodowlanej. W zebraniu uczestniczyło ponad 60 osób. Byli tam obecni kierownicy i prezesi Zarządów Gminnych Spółdzielni i Zarządów ZSCh, przedstawiciele partii politycznych i administracji.

Zebranie zagaił prezes Powiatowego Zarządu ZSCh ob. Baranowski, po czym sprawę akcji „H" zreferował starosta łęczycki tow. Augustyniak. Po referacie wywiązała się dyskusja, w czasie której obecni na sali przedstawiciele gmin podkreślali znaczenie akcji „H" dla wsi. Między innymi poruszono zagadnienie zwiększenia kredytów dla gmin uboższych, by w ten sposób dopomóc im w podniesieniu hodowli.

Rządzi się jak „szara gęś"

W Białaczowie, powiat opoczyński, przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej i sekretarzem ZSCh jest ob. Lengier Franciszek. Ostatnio przyszły na wieś fundusze na kredyty dla biednych chłopów. Trzeba zaznaczyć, że w naszej gminie jest sporo wdów, których mężowie zostali zamordowani przez Niemców. Gdy taka kobieta zwróci się do sanownego prezesa z prośbą o wydanie wniosku na pożyczkę to odmawia, natomiast porozdzielał pan Lengier kredyty swoim krewnym, szwagrom i kumotrom, a biedocie, która go nagabywała o pożyczkę, odmówił.

Sądzę, że wspomnianym wyżej prezesem winny się zająć odpowiednie władze.

Ca.
Stały korespondent „Głosu Chłopskiego"

WŁODZIMIERZ KROTOW
Dziekan Wydz. Rolnego WSGW

Mleko chude jako pasza

Przyjmując za Centralnym Urzędem Planowania, że w stosunku do ogólnej ilości wyprodukowanego mleka w kraju około 10 procent skarmia się w postaci mleka chudego. Biorąc, że jedna krowa daje rocznie ok. 1.500 kg. mleka, zaś krów mamy około 3.6 milionów sztuk, łatwo więc możemy obliczyć, że około 550 milionów kg. mleka chudego skarmia się naszymi zwierzętami domowymi.

Mimo to, że przyjęliśmy bardzo ostrożnie szacowaną przeciętną wydajność roczną od krowy, również odsetek zużycia chudego mleka na karmę jest niewygórowany, otrzymaliśmy ogromne liczby, w jakich ten produkt, będący odpadkiem przy wyrobie masła, jest skarmiany w gospodarstwach wiejskich.

Dlatego też nie od rzeczy będzie zastanowić się, jaką wartość odżywczą przedstawia sobą mleko chude, dla jakich zwierząt powinno się go przeznaczać i jakie niebezpieczeństwo dla hodowli stanowi niewłaściwe jego stosowanie.

Mleko chude ze wszystkich pasz najlepiej się nadaje do zastąpienia mleka pełnego przy wychowie młodzieży, aczkolwiek znacznie temu ostatniemu ustępuje pod względem wartości odżywczej, mianowicie dwa kg. mleka chudego równa się jednemu kg. mleka pełnego.

Mleko chude tylko tym się różni od mleka pełnego, że nie posiada tłuszczu, który został odciągnięty przez przepuszczenie mleka pełnego przez wirówkę, ale pozostał w nim nie mniej cenny składnik odżywczy w postaci białka w ilości około 34 gramów w jednym kg.

Białko mleka chudego przewyższa moc białka wszystkich innych pasz pod względem wartości odżywczej, poza tym mleko chude zawiera nieznaczną ilość tłuszczu — do 2 gramów na 1 kg. i około 5 procent cukru, czyli niecałe 50 gramów w 1 kg. Razem składników odżywczych w 1 kg. mleka chudego jest około 90 gramów.

Stosunek białka do ciał niebiałkowych w mleku chudym jest podobny jak w makuchach i dlatego mleko chude zaliczamy do pasz białkowych.

Przyswajalność składników odżywczych mleka chudego jest o 50 procent wyższa niż w paszach treściwych i dlatego, mimo duże zawartości wody (90 procent) wystarcza tylko 6 kg., żeby zastąpić 1 kg. paszy treściwej.

Na podstawie wyżej podanych liczb możemy stwierdzić, że obecnie w skali krajowej skarmiane mleko chude zastępuje około 90 tysięcy ton wysokowartościowych pasz treściwych. Przy ogólnym braku pasz białkowych jest to dość pokaźna pozycja.

Przy oszczędnym gospodarowaniu na wychów cielęcia obok innych pasz zużywa się 400—600 kg. mleka chudego, a przy opasie trzody chlewnej na bekony 200—300 kg. Rozporządzalna ilość mleka chudego może być zużyta przy wychowie od jednego do półtora miliona sztuk cieląt, względnie od 2—3 milionów sztuk bekoniaków.

Jak wspomniałem wyżej, mleko chude jest doskonałą paszą przy wychowie naszych zwierząt domowych, o ile jest w dobrym stanie. Skarmiać go należy w stanie świeżym. Przed skarmianiem należy ogrzać do temperatury 30 stopni (ciepłota mleka świeżo wydojonego). Mleko zimne jest szkodliwe dla zdrowia osesków gdyż powoduje zaburzenia w trawieniu. Cielęta dostają rozwolnienia i rozwój ich zatrzymuje się często na czas dłuższy, a niekiedy też z tego powodu osesek ginie.

Z karmienia mlekiem pełnym na mleko chude przechodzimy powoli, stopniowo zastępując mleko pełne, zmniejszając dawki jego co drugi dzień od jednego do pół litra. Przechodzenie z mleka pełnego na mleko chude nastąpić winno po trzech tygodniach życia cielęcia. Nie należy przeciągać używania większych dawek dziennych mleka chudego, jak i zbytniego przedłużania pojenia nim cieląt. Nie należy przy wychowie jałówek przekraczać w dziennej dawce 7—8 kg., a dawać mleko dłużej niż 4—5 miesięcy.

Przy wychowie prosiąt zaczynamy przyzwyczajać je do mleka chudego w ostatnich dwóch tygodniach przed odstawieniem. Zaczynając od małych ilości przechodzimy do 1—2 litrów dziennie na sztukę.

Przy spasaniu mleka chudego należy dbać o czystość i świeżość mleka. Mleko nadkwaśniałe, a zwłaszcza zanieczyszczone powoduje niestrawność ze skutkami znacznie gorszymi niż to bywa przy skarmianiu mleka zimnego.

Natomiast można dawać bez szkody dla zdrowia tak cielętom, jak i prosiętom mleko zsiadłe.

65 tysięcy ton otrąb specjalnych „H"

Wszystkie gminne spółdzielnie, które przystąpiły już do akcji skupu trzody chlewnej, otrzymują obecnie transporty wysokowartościowych żytnich otrąb, t. zw. otrąb specjalnych „H". Ogółem w całym kraju gminne spółdzielnie rozprowadzą jeszcze w lutym wśród hodowców 65 tys. ton tych otrąb.

Z ilości tej na woj. poznańskie wyznaczono 9 tys. ton, na województwa pomorskie i łódzkie po 6.500 ton, warszawskie — 6 tys. ton, rzeszowskie, kieleckie, lubelskie i krakowskie — po 5 tys. ton itd.

Dalsze poważne partie otrąb specjalnych „H" dostarczane będą gminnym spółdzielniom w marcu i ewentualnie w następnych miesiącach.

Cena otrąb ustalona została na 1.800 zł. za 100 kg. i w żadnym wypadku nie może być przekraczana. Otręby te, odznaczające się cenną dla hodowli trzody chlewnej — wysoką zawartością białka — opłacają się hodowcom znacznie lepiej, niż prymitywne śrutowanie żyta.

W ciągu bieżącego miesiąca gminne spółdzielnie rozprowadzą poza otrębami specjalnymi „H" 4.470 ton makuchów oraz kilkanaście tysięcy ton zwykłych otrąb żytnich, pszennych i jęczmiennych. Ogółem, w pierwszym miesiącu akcji skupu i kontraktowania trzody chlewnej wieś otrzyma, po urzędowych cenach, z górą 80 tys. ton otrąb.

Zebrania chłopów Wielkiej Łodzi

W związku z akcją „H" na terenie Wielkiej Łodzi odbędą się dla rolników zebrania informacyjne w następujących rejonach:

Starostwo Północno-łódzkie

Rejon I — 27. 2. 49 r. o godzinie 12, ul. Retkińska 129 (Dom Ludowy). Rejon VIII — 27. 2. 49 r. o godz. 10, ul. Przypiórcza 21. Rejon X — 1. 3. 49 r. o godz. 11, ulica Okólna 8. Rejon XI i XII — 27. 2. 49 r. o godz. 11 — Rogi ul. Piaskowa 12.

Południowo-łódzkie Starostwo

Rejon XVIII — 27. 2. 49 r. o godz. 14, ul. Tomaszowska 109. Rejon XIX i XX — 27. 2. 49 r., o godz. 10, ul. Obywatelska 56.

Kontraktowanie z terenu Wielkiej Łodzi odbywać się będzie w PZGS-ie (Referat Zbożowy) w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 51.

Od dnia 1 marca 49 r. w środy każdego tygodnia odbywać się będą spędy w Rzeźni Miejskiej w Łodzi przy ul. Inżynierskiej 1.

Chłopi polscy gośćmi kołchoźników ukraińskich

Bawiąca na Ukrainie delegacja chłopów polskich zapoznaje się z kołchozami i ośrodkami maszynowymi obwodu zaporożskiego. Goście zwiedzili wczoraj Oriechowski ośrodek maszynowy. Jak wszędzie, tak i tutaj, powitano ich bardzo serdecznie. Przedstawiciele chłopów polskich z dużym zainteresowaniem oglądali gospodarkę ośrodka. Ośrodek ten poniósł poważne szkody w czasie okupacji niemieckiej. Odbudowę rozpoczęto natychmiast po wyzwoleniu tych terenów przez wojska radzieckie. W ciągu pięciu lat tabor traktorowy ośrodka wzrósł prawie trzykrotnie. Oriechowski ośrodek maszynowy obrabia obecnie 42 tys. ha ziemi.

Chłopka z województwa łódzkiego, Maria Walas, ze wzruszeniem podziękowała za ciepłe i serdeczne przyjęcie, z jakim delegacja spotkała się w kołchozach ukraińskich. Chłop z województwa pomorskiego, Aleksander Zdyb, mówił z zachwytem o wspaniałym sprzecie technicznym, którym dysponuje ośrodek. Regina Ustiłowska i Maria Sztakielska uważają za dodatni moment w pracach ośrodka fakt, że wśród robotników i specjalistów jest wiele kobiet i młodzieży.

Rozmawiając z uczonymi i ze zwykłymi kołchoźnikami, goście raz jeszcze przekonali się o wielkim znaczeniu nauki miczurinowskiej, która umożliwia ludziom przeobrażanie przyrody. Zapoznali się oni z wynikami pracy licznych miczurinowców, którym udało się stworzyć odporne na mróz odmiany upraw podzwrotnikowych.

Za kilka lat miliony drzew cytrusowych, posadzonych w różnych okolicach Związku Radzieckiego dadzą pierwsze plony. Obok Gruzji, która pozostanie na dal głównym dostawcą cytryn, pomarańczy i mandarynek — setki milionów tych owoców będzie dawała Ukraina, Azja Środkowa, Krym, Mołdawia i inne kraje ZSRR.

Dziesięć razy nie wolno!

I-sze PRZYKAZANIE.

„Nie chodź na zebrania a na wet zabawy. Nie wiadomo z kim możesz się tam spotkać".

A jeśli zechce ci się potańczyć, obejmij manekin i kręć się z nim w wirze walca. Manekiny dotychczas znajdują się jeszcza poza podejrzeniami.

V-te PRZYKAZANIE.

„Prowadzą twojego najbliższego przyjaciela do Komisariatu na śledztwo — w przedmiocie antyamerykańskiej działalności. A niech tam, ty się nie wtrącaj. Nawet żebyś wiedział, że oczerniono go. Bo jeszcze i tobie się oberwie."

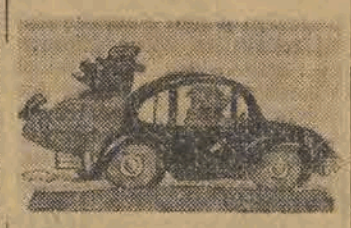

VII-me PRZYKAZANIE.

„Staraj się nie jeździć autem, w którym drugi pasażer może okazać się wywrotowym elementem."

A najlepiej urządzaj się tak jak na przedstawionym rysunku, a wówczas z nikim nie będziesz musiał zawierać znajomości, chyba tylko z policjantem.

IX-te PRZYKAZANIE.

„Przykazanie mówi o tym, że jeśli chcesz wstąpić na państwowe stanowisko to nie wolno ci odnosić się lekceważąco do swojego drzewa genealogicznego. Sprawdź czy nie ma na nim czerwonej babci lub niebezpiecznej cioci."

II-gie PRZYKAZANIE.

„Nie czytaj żadnych książek o Rosji... Będzie dla ciebie najbezpieczniej jeżeli będziesz mógł przysiąc, że nie wiesz nawet gdzie znajduje się Rosja".

I dlatego na mapie świata najlepiej zabić deskami to miejsce, gdzie znajduje się ZSRR. Miejsce zakryłem, więc go nie ma.

VI-te PRZYKAZANIE.

„Nie wstępuj w związki małżeńskie z człowiekiem, który przebywał jakiś czas w Rosji lub który czytał Karola Marksa."

— Jeśli ty znasz Marksa — nie chcę znać ciebie — powinieneś powiedzieć surowo do swojej ukochanej.

Nie martw się państwo dostarczy ci drugiej narzeczonej bardziej lojalnej.

Następnym razem pomówimy o tym, co w obecnej Ameryce można robić. A tymczasem zajmiemy się tym, czego robić nie wolno.

Dziesięć „przykazań" urzędnika państwowego. Niedawno ukazał się w amerykańskim piśmie artykuł pod powyższym tytułem.

Autorem artykułu jest znany adwokat. Przez jego biuro w Waszyngtonie przewinęły się setki ludzi szukających obrony przed prześladowaniami, oskarżonych o „nielojalność", i „niebezpieczne poglądy". Tak ma się rzecz w tym państwie demokracji, „państwie wolności słowa i pracy, z wolnością osobistą".

Wyżej wymieniony adwokat nadał swojemu artykułowi formę przykazań. Dziesięć przykazań — dziesięć razy „nie wolno".

„Przykazania" te bynajmniej nie są żartem ani przesadą — pisze adwokat — „każde z poniżej sformułowanych przykazań opiera się na faktach rzeczywistych, które albo ujawniły się w moim gabinecie albo w których ja sam uczestniczyłem".

Przytoczymy w skrócie te dziesięć przykazań z małymi obrazkami będącymi komentarzem naszego rysownika.

X-te PRZYKAZANIE.

„Nie rozmawiaj ze swoimi sąsiadami: potem mogą oni donieść na ciebie nie wiadomo co."

A nawet jeżeli toniesz, nie krzycz, nie wzywaj pomocy. Spokojnie pogrążaj się na dno, a wówczas nikt nie będzie mógł donieść o tobie, żeś krzyczał przeciwko Kongresowi albo federalnej policji.

Rys. G. Walke
(Krokodyl)

VIII-me PRZYKAZANIE.

„Nie krytykuj zbytnio faszystów i nazistów."

Ale kadzić im nie zabrania się bynajmniej — poleca się raczej tak czynić.

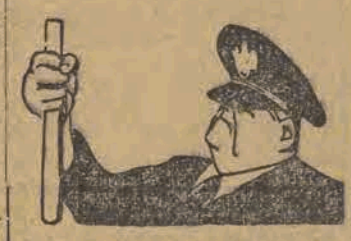

Sprawiedliwość w USA. znajduje się na końcu pałki policjanta.

IV-te PRZYKAZANIE.

„Nie bierz udziału w przyjęciach urządzanych przez rosyjskie poselstwo. Jak potrafisz później udowodnić, że chciałeś tylko skosztować czarnego kawioru."

Nawet w restauracji strzeż się jak możesz, na litość boską, tego rosyjskiego kawioru, który w rzeczywistości może się okazać... czerwonym!

Rys. K. BARANIECKI

Woda sodowa mady in USA.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Serenada hiszpańska

Pod balkonem donny Anglii,
Kiedy noc oddycha wonnie
Aromatem róż, don Franco
Serenadę śpiewa donnie:
„Donno Anglio, donno Anglio,
Wie Asturia, Andaluzja,
że cię kocham znacznie więcej
Od najbardziej pięknych muz ja!
Wyjrzyj, piękna, bo brytyjskich,
Jasnych oczu twych nie widzę,
Raz mnie cmoknij, moja donno,
I w Narodów posadź Lidze!
Co za noc! Pomarańcz wonią
I migdałów w nozdrza wpływa.
Raz mnie cmoknij, piękna donno,
Donno, nie bądź tak cnotliwa!
Nie zdradziłem cię z Germanią,
Ach, myślałam, że mnie zamgli
Pocałunek owej donny,
Bom był wierny donnie Anglii!
I dlatego, że ci było
Bardzo wierne moje serce,
Z donem Hessem i Goeringiem
Dziś nie siedzą w Norymberdze.
Co za noc! Jak pachną róże!
Słowik ciągnie trele czyste.
Raz mnie cmoknij i powiesić
Pozwól donno, socjalistę!"
Tak don Franco śpiewa, kusi
Donnę Anglię pośród ulic
I ogrodów południowych...
Ach, czy może mu nie ulec?
Jak górnika krwawa głowa,
Co w Asturii walcząc zginął.
Lśni hiszpański księżyc w górze.
Noc hiszpańska tchnie cytryną
„Donno Anglio, donno Anglio,
Cmoknij mnie i powiedz, że nie
Złego w tym nie ujrzysz, miła
Kiedy wzniosę las szubienic!
Ach, z miłości konam, donno,
Bądź że wreszcie mą kochanką!..
Tak z gitarą i ze szpadą
Śpiewa donnie rycerz Franco.

STANISŁAW JERZY LEC

Etiuda pesymistyczna

Jeśli z kogoś zwykły wariat,
nie pomoże Jezus Maria.
Jeśli dureń i patałach,
nic nie wskóra Akbar Allach.
Bo jak ktoś kopnięty w głowę,
szkoda trudzić już Jehowę.
Już z jołopem się nie uda,
choćby tym się przejął Budda.
A kretyna nie uzdrowisz,
choćby temu sprzyjał Jowisz.
Bo pomylonego chama
nie uleczy wielki Brahma.
Gdy urodził się idiota,
nie poradzi tutaj Wotan.
Umrze z rozmiękczenia mózga,
choćbyś i do nieba wiózł go.
Kiedy ktoś już kiep i matoł
Pan Bóg nie pomoże na to.

23 lutego b.r. obóz pokoju w świecie uroczyście obchodził 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej. Na zdjęciu obraz Kruczinicgo p. t. „Stalin wśród lotników".

Armia Radziecka dziś. Dowódca kompanii przedstawia ćwiczebne zadania dowódcom plutonów.

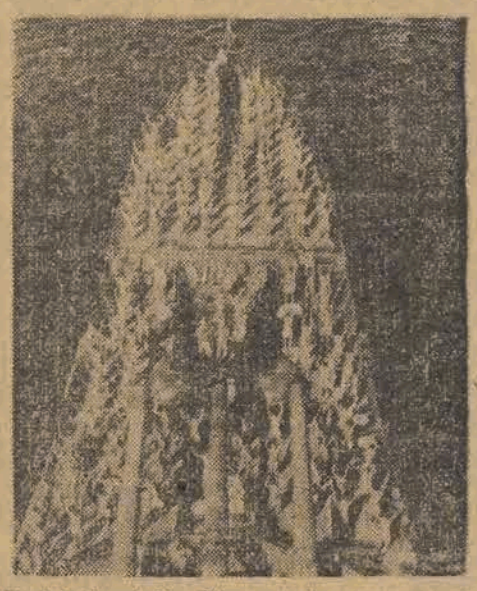

Armia Radziecka dziś. Gimnastyka poranna na obrzęcie liniowym.

Robotnicy zajęci remontem traktorów dołożą wszelkich starań, aby wszystkie maszyny ruszyły wiosną w pole. Na zdjęciu przodownik pracy Aleksander Mizgier i uczeń ZMP-owiec Kłosiński Henryk przy remoncie silnika.

Na Wystawie Mickiewiczowskiej w Warszawie oglądać można pierwsze wydanie poezji Adama Mickiewicza w 1822 r. w Wilnie.

EDWARD MARTUSZEWSKI

NA ROZSTAJACH HISTORII

M. Pujmanova

Wydaną ostatnio przez Klub Dobrej Książki powieść Marii Pujmanowej „Ludzie na rozstajach" można by nazwać historyczną a zarazem aktualną. W krajach, w których szala zwycięstwa przechyliła się na stronę socjalizmu, książka ta mówi o okresie należącym już do przeszłości, w krajach burżuazyjnych i kapitalistycznych aktualność jej jest jeszcze żywa i „paląca". Odległość między czasem trwania akcji powieści a chwilą obecną mierzy się wprawdzie kilkunastoma zaledwie latami, lecz z tych kilkunastu lat sześć przypada na drugą wojnę światową, na wojnę, która w wielu krajach zburzyła kalendarzowe pojęcia dni, miesięcy i lat. I temu właśnie faktowi należy przypisać to, że powieść Marii Pujmanowej posiada niejako dwa oblicza — dla jednych jest jeszcze obrazem rzeczywistości, dla innych jest już historią.

„Ludzie na rozstajach", jako powieść z życia robotników przemysłu włókienniczego powinna spotkać się z zainteresowaniem czytelników łódzkich. Będą oni należeli do tej grupy, która powie, że „to należy już do przeszłości", „to już nigdy nie wróci". W Polsce demokratycznej bowiem nie ma już miejsca dla „Jafety" i Kazmara, w Polsce ludowej młodzi, pełni życiowego entuzjazmu robotnicy nie są ludźmi na rozstajach, ludźmi wykorzystywanymi w pracy a prześladowanymi za próby samoobrony. Czytając ostatnią powieść Pujmanowej uzmysławiamy sobie ogrom przemian, jakie przyniosło Europie Środkowej zwycięstwo nad faszyzmem w wyniku rozgromienia hitlerowskich Niemiec przez Związek Radziecki.

Powieść o Andrzeju Urbanie nie jest powieścią o walce, lecz powieścią o dojściu jednostki do społeczno - politycznego uświadomienia i „doświadczenia na własnej skórze". Droga ta nie jest prosta i szybka. Młodzieńcza naiwność Andrzeja długo jest wykorzystywana przez sprytnego a zarazem bezwzględnego w swym postępowaniu kapitalistę Kazmara. Oszołomiony zewnętrznymi pozorami wspaniałości idzie Andrzej na lep pięknie brzmiących słówek i długo trzeba czekać zanim oswobodzi się on spod wpływu kazmarowskiej, „wężowej" sugestii. Kazmarowskie Ule bowiem to symbol najbardziej wyrafinowanych form ustroju kapitalistycznego, ustroju, którego celem jest wykorzystanie człowieka przez człowieka, którego dążenia, jak mówi Marks, są „nieludzkie i sprzeczne z naturą". Ostatecznym wynikiem jest więc poniżenie godności ludzkiej — tak w wykorzystywanym jak i w wykorzystującym.

„Stary świat stoi na drobnomieszczaństwie, to są ci nocni stróże ustroju prywatnej własności, ustroju, co jak spóźniający się zegar nie nadąża za naszym dwudziestym stuleciem" — mówi adwokat Gamza na wiecu robotniczym, charakteryzując w ten sposób istotę przedwojennej sytuacji politycznej w Czechosłowacji. I tu wkraczamy na płaszczyznę, która jest mało znana polskiemu czytelnikowi. Powieść Pujmanowej świetnie charakteryzuje czeskie społeczeństwo w okresie między dwoma wojnami. Przed oczyma czytelnika przewija się cały korowód postaci z najrozmaitszych sfer, różnych zawodów, przekonań i „stylów życia", które umiejscawiają walkę robotników z kapitalizmem nie w pierwszym lepszym kraju europejskim, lecz wyraźnie i niedwuznacznie w międzywojennej Czechosłowacji. Zamiast „króla włókienniczego" Kazmara możemy podstawić sobie „króla obuwia" Batę a zamiast Uli — Żlin, lecz nie jest to istotnym, gdyż środowisko narodowo - społeczne w jakim rozwija się akcja powieści pozostanie zawsze to samo.

Marii Pujmanowej (nagrodzonej w ub. r. czeską państwową nagrodą literacką za ostatnią jej książkę — „Hra z ohnem") udało się w „Ludziach na rozdrożu" pokazać w sposób bardzo misterny i świadczący pochlebnie o jej możliwościach artystycznych, bez popadania w chaos narracyjny czy też tworzenie wątków rozbieżnych względnie od siebie oderwanych, wielowątkową akcję fabularną rzuconą na szerokie tło społeczne. Dzieje kilkunastu pierwszoplanowych osób powieści są rozłożone przejrzyście i harmonijnie, splatając się z sobą w sposób naturalny a zarazem dramatyczny.

Poznajemy więc w tej powieści Kazmara i jego klikę, nie tylko za pośrednictwem opisów czy opinii osób postronnych, lecz przede wszystkim w ich działalności. Kilka rozdziałów jest poświęconych życiu wielkomiejskiej „śmietanki" — artystów, aktorek, bankierów, adwokatów, dziennikarzy, inżynierów, działaczy politycznych. Do tego kawiarnianego towarzystwa należy również adwokat Gamza ze swoją żoną, córką właścicielki ziemskiej skoligaconej z czeską i austriacką arystokracją, pani Vitowej. Adwokat Gamza, żyjąc „na szerokiej stopie" traci zwolna swój majątek, a właściwie majątek swojej teściowej. Jest czynnym członkiem czeskiej partii komunistycznej, lecz zasługuje raczej na miano polityka niż rewolucjonisty. Jego syn wyrasta na nieznającego życia na ukowca - estetę, córka wplątuje się w bardzo przykrą i niesmaczną awanturę miłosną, by w końcu wyjechać do Związku Radzieckiego — jako żona amerykańskiego inżyniera.

Rówieśnicy młodych Gamzów, przyjaźniący się z nimi na ławie szkolnej Andrzej i Różena Urbanowie są głównymi przedstawicielami warstw niższych. Podczas gdy Andrzej znajduje dla siebie miejsce w szeregach uświadomionych społecznie robotników, stając u boku swego kolegi Franka Anteny (wyrzuconego z Uli za zepsucie kazmarowskiego pierwszego maja) i ogrodnika - komunisty Polanskiego, jego siostra „awansuje" na panią Hauslerową, pocieszą się po smutnym zawodzie miłosnym cynicznym wyjściem za mąż za „starego ale bogatego".

Do pierwszoplanowych osób powieści zaliczyć również trzeba narzeczoną Andrzeja Lidkę, „potulną siłę roboczą", niezdolną do jakiegokolwiek buntu czy odruchu samoobrony, następnie panią Polanską, która po sielskim życiu pod wielkopańskimi skrzydłami ginie tragiczną śmiercią podczas starcia robotników z żandarmami, dalej towarzyszkę pracy Andrzeja starą Halaczkę, ekscentryczną córkę Kazmara, uczęszczającą wraz z jego lekarzem d-rem Rosenstamem na robotnicze wiece skierowane przeciwko... właścicielowi Uli, wreszcie starą matkę Andrzeja i Różeny, dozorczynię a zarazem praczkę Urbanową, cieszącą się naiwnie na starość z „awansu społecznego" swej córki.

Bogata galeria postaci daje nam barwny obraz społeczeństwa czeskiego w latach 1930—35, społeczeństwa, w którym z każdym rokiem coraz wyraźniej ścierały się siły kapitalizmu z siłami demokracji ludowej. To narastanie intensywności walki o lepsze jutro, ta ciągłość wysiłków jednostek i zbiorowości podkreślona zostaje wyraźnie w ostatnim rozdziale powieści, noszącym tytuł: „Zakończenie i wstęp". Zakończenie jednego okresu, opuszczenie rozstai życiowych a wkroczenie przez bohatera, na nową drogę, drogę za chlebem i za nowym życiem: „do Rosji, do Rosji, gdzie bił się tatuś" koło się toczy, wszystko wraca, wszystko wygląda inaczej, wszystko wygląda inaczej niż myślimy, niż się spodziewamy — turkotał pociąg i odwijał, odwijał i zostawiał za sobą tkaninę ziemi; dzień ustępował nocy, a tam za szybą uciekał kraj podwójnie obcy i osnuty zmierzchem.

Żeby już tam być, żeby już tam być, żeby już tam być... — z pragnieniem i obietnicą dudnił pociąg, śpiewał starą pieśń kół toczących się po szynach.

A czy obiecał rzetelnie, czy znów kłamał jak tamten pociąg do Ulów? Żeby na to pytanie odpowiedzieć, trzebaby już nowego tomu. A tutaj kończy się moja pierwsza książka o młodym Andrzeju Urbanie".

Zainteresowani „Ludźmi na rozstajach" czekamy na dalszy ciąg ich dziejów.

FRANCISZEK HALAS

W OBOZIE

W obozie wysiedlonych
zimno jest źle i smutno
w obozie wysiedlonych
rozpacze
matka na synka patrzy cichutko
z głodu jej synek płacze
Dla matki nie istnieje nicość
nic nie zaginie, nic nie runie
po brzuchu tylko dłoń przesunie
i tak jak dawniej będzie wszystko
W obozie wysiedlonych
synek się urodził
w obozie wysiedlonych
z pieluszek chorągiew
Ludu biednego wieczna nadzieja
ponad nieszczęściem niech wieje, wieje.

Przełożył Jerzy Zagórski

FRANCISZEK HALAS

TAK UMIERALI

Tętent i tupot. Ranek płynie,
i z poszew modrych dzień wypełza,
Widzę ich bladych w drzwi futrynie
palcem powiedli po kołnierzach,
spotn[illegible]ych koszul, w ustach sucho,
wzrok ślizgnął się po ciele,
i [illegible]h do żeber przywarł uchem
i cisza w koło się ściele.
I idą bosi. Krok za krokiem mlaska,
tera[illegible] się rozpacz wgryza w wiersze,
chcą być miłością ziemi łaską,
ch[illegible] pocałunkiem być najszczerszym.
Na końcu słowa, słowo serca,
fundament świata wasz i mój,
by testamentem bohaterstwa,
sycić nam wiarę, koić znój.
Dzwoń wierszu mój, alarmuj ciszę,
wahadła ciał nam mierzą czas.
Gdzie pójdę, trup się tam kołysze,
Czuwajcie tylko błagam was.

Przełożył K. A. Jaworski

JÓZEF KAINAR

PO WOJNIE

Tych armii, które ciągnęły przez kraj nasz,
pamiętam już kilka.
Coraz inne mundury,
coraz inna mowa,
a tylko płytkie groby w polu
i głęboka nienawiść
zostały tu po nich.
Słońce mych Moraw mocne i czerwone,
z winnic tam w dole takie tłoczą wino,
woli pełne
słońce i elektrownie,
aby się żyło w jasności,
gdy na Morawy wieczór spada
jak czarne i domowe zwierzę
z gwiezdnymi oczyma.
Z tych armij które ciągnęły przez nasz kraj
tylko o jednej nigdy nie zapomnę!
A pierwszy czołg jej, który zobaczyłem,
mam dotąd w sercu,
Czołg ciężki jak radość,
która wybucha i grzmi przez doliny
mych Moraw.
I napisy [illegible] grobach czerwonych
w ogr[illegible]kach obok szosy,
na przedmieściach
będą tym pierwszym abecadłem,
z którego uczyć się będą nasi synowie

(„Nowe mythy")

przełożył K. A. Jaworski

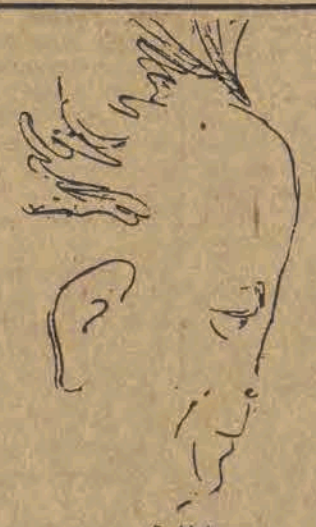

F. Halas

A. M. TILSHOWA

W biurze kopalni*)

Cecylia wlokła obu swoich chłopców po schodach w górę i na dół zanim wreszcie znalazła właściwe drzwi. Potem znów dłuższą chwilę czekała, aż któryś z urzędników raczy ją łaskawie zauważyć. Biuro kopalni wyglądało tak, jak wszystkie biura na świecie: kurz i papiery, papiery i kurz, pustka i nuda na stołach i na papierach. W pokoju nagie ściany i tylko jeden jedyny portret młodzieńczego cesarza Karola.

— Czego chcecie? — zwrócił się wreszcie brunet z krótko przystrzyżonym wąsikiem.

Kobieta podsunęła się drobnym lecz zdecydowanym krokiem i bez słowa podała mu brudny, wymiętoszony strzępek papieru.

Urzędnik obejrzał papierek z obu stron i oddał go jakiemuś brodaczowi. Tamten wziął go w rękę machinalnie, typowym gestem urzędnika, owym charakterystycznym przejawem wstrętnej obojętności dla człowieka. Rzuciwszy porozumiewawcze spojrzenie brunetowi, zawołał za nią:

— Zostawcie dzieci przy drzwiach, a wy, matko, chodźcie tutaj.

Minęła spora chwila; widać było, że jakieś bolesne skrępowanie zamyka usta brodaczowi. Wreszcie zmarszczył brwi, pochylił się, wyciągnął dolną szufladę. Wydobył z niej sporą paczkę i z niechęcią rzucił ją na stół.

— No, to jest wasze, matko!

Kiedy Cecylia wyciągnęła rękę po paczkę, w oczach jej stalowym błyskiem zalśniło pytanie i niedowierzanie.

— Tylko sprawdźcie, czy wszystko w porządku! — burknął jeszcze urzędnik i odwrócił się.

Niezdarne palce z zadziwiającą zręcznością rozplątywały opakowanie: z grubego papieru wysypały się na jej ręce części starego ubrania — kurtka, spodnie, pasek i kamizelka jej męża. Chwilę stała z głęboką bruzdą nad oczami wreszcie spytała:

— Co to z tym?

— Jak to: co to z tym? Przecież już wam mówiłem, że to jest wasze, po mężu, jako żony i wdowy!

Przy tych słowach zagasło pytające spojrzenie stalowych oczu, natomiast po okrągłej twarzy potoczyły się bezdźwięcznie dwie wielkie łzy.

— Nie płaczcie, matko, coś tam zawsze dostaniecie... Dlatego was tu wezwano — pocieszył ją brodacz.

Załamawszy pod chustką sękate ręce Cecylia z wrodzoną trzeźwością starała się w ramy konkretnych cyfr wtłoczyć całą nędzę wdowy po górniku, jaka teraz stanęła przed jej oczyma:

— Mój Boże, skoro z chłopem i trojgiem dzieci wyżyłam za sześć stówek, to wyżyję i za dwie jeśli będzie potrzeba:

Lecz po twarzy jej, zaczerwienionej od płaczu i wzruszenia, nie przestawały płynąć ogromne, ciężkie łzy. Łzy żalu za pracowitym i wiernym mężem, za Janem Cichoniem, który tak nagle zniknął. Była przekonana, że siedzi gdzieś w więzieniu, bezpieczny, chociaż tylko o chlebie i wodzie.

Urzędnik, przyzwyczajony w takich wypadkach słyszeć narzekania, wymyślania i przekleństwa, przyjrzał się baczniej skamieniałej kobiecie: stała przed nim zalana łzami, lecz nie złamana, nie zdruzgotana, raczej mocno zdecydowana rozpocząć nowe życie.

— Macie przecież trzech chłopaków — rzucił dobrotliwie. — Wytrzymacie jakoś tych parę lat, a potem znów będziecie mieli trzech górników czy też wojaków!

Nabożnym niemal ruchem Cecylia dotknęła starych łachmanów, przesyconych potem ciężkiej pracy, jej męża. Wyciągnęła na wierzch rękaw, wygładziła go spytała:

— Chciałabym wiedzieć jak się te Cichoniowe łachy dostały tutaj, na szyb Głębina.

— Jak? Przecież on tutaj u nas zrobił straszną historię. To był niebezpieczny zbój i buntownik!

— Nie. Tylko był stale pijany.

— Cecylia smutnie pokiwała wielką, ciężką głową, przytłoczoną skręconymi w twardy jak kamień węzeł włosami.

— Matko, nie starajcie się go wybielać, zostawcie go już w spokoju — brodaty urzędnik zirytował się nie na żarty. — Zrzucić krzyż i w bluźnierczy sposób podeptać go nogami, napaść i pokaleczyć urzędnika, jak morderca! To już nie jest wódka... Nie możecie się dziwić, że poszedł na stryczek!

Cecylia bez słowa przyciskała rękami serce, które ze zgrozy bić niemal przestawało. Ten jej spokojny, cichy stary, który nie zrobiłby krzywdy nawet kurczęciu, który tak starannie krajał liście dla swoich królików — zginął straszliwą śmiercią, jak jacyś bandyta. Stała milcząc i z trudem łapiąc oddech, poruszyć się nie mogła z żałości nad losem poczciwego człowieka, któremu nie spełniło się jedyne, skromne i proste życzenie starego górnika: umrzeć spokojnie, zamknąć oczy na własnym łóżku.

— No cóż, przecież to jest życie, każdy musi złożyć z niego rachunek! — Zaczął w obliczu oniemiałej z przerażenia kobiety i grozy, filozofować brodacz, przerzucając papiery. — A cóż państwo ma robić z takimi opryszkami? Przecież go w sądzie pytali, co się tam stało, to poważył się podnieść rękę na austriackiego urzędnika. Ten zbój odpowiedział:

— Tę sprawę może rozwiązać tylko stryczek.

W tym momencie rozsądna Cecylia, która tak samo jak jej w tajemniczych okolicznościach wykończony mąż bardzo mało interesowała się polityką — i całą wojną — podniosła przerażone spojrzenie na portret cesarza Karola w purpurowych szatach. Nic oczywiście nie mogła zrozumieć z tego straszliwego wyroku na człowieka apolitycznego i aspołecznego, jakim był Cichoń. W osobie którego ukrzyżowany został człowiek ze Śląska. — Za swoją obojętność, potulność i nieśmiałość, czyli razem wziąwszy: za winy nie znane, skomplikowane, wprost mistyczne. Nie, tego nie rozumiała i rozumieć nie mogła. Ale to zuchwałe słowo cisnięte w twarz austriackiego Sądu Wojennego — w tej tragicznej dla niej godzinie, przemieniło w prawdziwego bohatera owego skromnego hodowcę królików i krzykliwego pijaczynę, powieszonego Jana Cichonia.

Machinalnie spakowała ubranie nieboszczyka, owiązując je starannie sznurkiem, potem zapięła chustkę wielką broszą z granatu, wzięła obu chłopaków za ręce i wyszła wraz z nimi z kancelarii. W zdecydowanym zaciśnięciu warg, zwartych bolesnym milczeniem tkwiła głęboka słowiańska rezygnacja: nie sprzeciwiać się losowi i dźwigać dalej swój krzyż, przedtem, żony, teraz wdowy po górniku z trojgiem sierot. Odważnie i spokojnie szła pomiędzy dwoma chłopakami, szara ostrowską szosą w mglistą dal. Zdawała się coraz mniejsza, mniejsza, aż wreszcie zniknęła zupełnie.

Przełożyła:

Jadwiga Bilakowska

*) Wyjątek z powieści: „Hałdy", której akcja rozgrywa się w okresie pierwszej wojny światowej, za czasów austriackich.)

Głos Kobiet

Dzień 8 marca, Międzynarodowy Dzień Kobiet, uczczą włókniarki Łodzi podniesieniem jakości produkcji

Włókniarki podniosą jakość produkcji

Współzawodnictwo ku uczczeniu dnia 8 marca

Aby uczcić DZIEŃ 8 MARCA, włókniarki łódzkie postanowiły zorganizować szereg nowych zespołów współzawodnictwa pracy. Akcja ta objęła już większość włókienniczych fabryk łódzkich i przyniosła poważne rezultaty. Organizowane zespoły współzawodnictwa pracy podejmują wyścig pod hasłem podniesienia jakości produkcji.

Wysunięcie tego hasła świadczy o zrozumieniu najistotniejszych wymogów naszej produkcji. Możemy bowiem powiedzieć sobie bez ogródek, że choć produkujemy dużo, to jednak jeszcze nie produkujemy najlepiej. W pogoni za wydajnością wielu robotników zapomina o tym, że jakość wyprodukowanego towaru decyduje o jego wartości sprzedażnej. A więc i o eksporcie zagranicę oraz własnych kosztach produkcji.

Kobiety stanowią większość wśród pracowników przemysłu włókienniczego. Ich praca w znacznym stopniu rozstrzyga o jakości wytwarzanego towaru. To też z radością należy powitać piękną inicjatywę włókniarek, zmierzającą do postawienia naszej produkcji na jak najwyższym poziomie.

WSIE -- GAŁKI i MECHLIN

potrzebują rychłej, dobrze zorganizowanej pomocy

Akcja zawodowego szkolenia kobiet rozwija się nie tylko w mieście ale docierać zaczyna i do ośrodków wiejskich. Ostatnio w ramach akcji A—Z rozpoczęto szkolenie mieszkanek wsi Gałki oraz Mechlina, położonych w gminie Kszczonów powiatu opoczyńskiego. Prowadzony tu jest kurs wikliniarski, gdyż jest to najłatwiejszy do uzyskania surowiec na miejscu.

Nie o samej jednak akcji szkolenia chcemy teraz pisać. Pragnęlibyśmy zwrócić uwagę powołanych do tego czynników na warunki, w jakich żyją mieszkanki tych dwóch wiosek. W okresie wojny na terenie tych wsi hitlerowskie zbiry przeprowadziły akcję pacyfikacyjną. Wieś częściowo spalono, zaś mężczyzn wymordowano. Wyniszczono cały inwentarz.

Po zakończeniu działań wojennych pozostałe przy życiu kobiety i dzieci wróciły do swych gospodarstw i zaczęły twardą a ciężką wegetację. Bieda panuje tu wielka. Wymownym jej dowodem będzie fakt, że obie te wioski, zamieszkałe przez 700 osób, posiadają zaledwie jednego konia.

Pomoc materialna, dopływająca tu w formie zasiłku od Zw. Uczestników Walk o Niepodległość, jest kroplą w morzu potrzeb. Nie dociera ona do każdej chałupy.

Odwiedzający tę wieś zastanawia się nad tym, skąd czerpią tutejsze kobiety środki do przeżycia dla siebie i swych rodzin. We wsi istnieje szkoła, mieszcząca się w zrujnowanym poniemieckim baraku. Wprawdzie swego czasu na jej wyremontowanie przeznaczono kwotę 800 tysięcy zł. Lecz o tym, jak ten remont został przeprowadzony, niech świadczy choćby to, że do dziś dnia w drewnianych ścianach baraku przeświecają dziury od kul.

Opału w szkole jest dość. Cóż z tego, kiedy niezabezpieczony budynek nie zapewnia nawet tyle ciepła, by przychodzące tu dzieci mogły zdjąć zwierzchnią odzież. Zresztą nie wszystkie dzieci w wieku szkolnym przychodzą do szkoły. Połowa ich pozostaje w domu i nauczyciel po odbyciu lekcji w szkole chodzi od chałupy do chałupy, by zadać lekcję tym dzieciom, które do szkoły przyjść nie mogą z braku jakiejkolwiek odzieży.

Gałki i Mechlin w swoim czasie zainteresowały nasze czynniki, prowadzące akcję osadniczą na zachodzie. Chciano mieszkańców tych wiosek przesiedlić na tereny odzyskane. Przywiązanie do starych kątów, do miejsc, gdzie znajdują się groby pomordowanych mężów i synów, okazało się silniejsze od wszelkich względów natury materialnej. Mieszkanki tych wiosek stanowczo oparły się przesiedleniu. A dziś o ich istnieniu jakby zapomniano. Nie czyni się dotychczas nic, aby pośpieszyć tym wioskom z wydatniejszą pomocą. Akcja szkoleniowa zapewnić będzie mogła w przyszłości zarobek pewnej grupie przeszkolonych, ale na razie nie przynosi to jeszcze ulgi tym dwom siedliskom prawdziwej potrzeby i niedostatku.

Los mieszkańców Gałek i Mechlina musi ulec zmianie. Powinna się znaleźć dla nich odpowiednia i skuteczna forma pomocy gospodarczej. Powinna też mieszkankami tych wsi i ich losem zainteresować się organizacja kobieca. Nieść tu trzeba pomoc nie doraźną, od wypadku do wypadku, lecz stworzyć akcję dobrze przemyślaną, która by nie tylko doraźnie usunęła jaskrawe braki, ale spowodowała usunięcie ich przyczyn i źródeł.

(ik)

Kobiety polskich miast i wsi

wspólnie obchodzą dzień 8 marca

Dzień 8 marca będzie miał uroczysty przebieg w naszym mieście. Już obecnie szereg zakładów pracy czyni przygotowania do należytego obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet. Poza centralną akademią, która odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego, wszystkie zakłady pracy przygotowują u siebie specjalne obchody „Dnia Kobiet".

Uroczystości te posłużą do nawiązania bliższej łączności między kobietami miasta i kobietami wsi. Wezmą w nich bowiem udział gospodynie wiejskie, zaproszone z różnych wiosek województwa łódzkiego do fabryk łódzkich. Robotnice PZPB Nr. 2 zaprosiły kobiety wiejskie z powiatu brzezińskiego. W PZPB Nr. 1 w uroczystej akademii dnia 8 marca wezmą udział mieszkanki wsi powiatu łaskiego. „Piątka" będzie gościć chłopki z Czarnocina. PZPB Nr. 22 — mieszkanki wsi Brujce PZPB Nr. 24 obchodzić będzie międzynarodowe święto kobiet wraz z gospodyniami z Kruszowa.

Nawiązanie bliskiego kontaktu między kobietami pracującymi miasta i wsi zostanie w dniu 8 marca w łódzkich zakładach pracy w pełni zrealizowane. Śladem wyżej wymienionych fabryk pójdą niewątpliwie inne placówki pracy, zapraszając kobiety wsi na uroczystości, związane z dniem 8 marca.

Wzór ofiarnej i skutecznej pracy

Komisja Kobieca w PZPB Nr. 3 Oddz. B. zasłużyła na uznanie

Na barkach Komisji Kobiecych, działających we wszystkich zakładach przemysłowych, spoczywają ważne i odpowiedzialne zadania.

Czym jest sprawna praca Komisji Kobiecej pokazała jej przewodnicząca w PZPB Nr 3, oddział B — tow. Krystera Regina, składając na zjeździe aktywistek związkowych sprawozdanie z dokonanych przez Komisję prac. Na uwagę zasługuje dobra organizacja pracy członkiń tej Komisji, która wynika ze ścisłego rozgraniczenia odpowiedzialności. Dzięki temu zarówno żłobek, jak i przedszkole otoczone są stałą opieką i kontrolą. Dlatego też świetlica dziecięca nie działa w próżni, a dzieci wyjeżdżają na kolonie letnie i korzystają z prewentoriów.

Wnikanie Komisji Kobiecej we wszystkie sprawy, związane z bytem robotnicy i jej dziecka w PZPB Nr 3 oddz. B jest tak wszechstronne, że w okresie kilkumiesięcznego działania, może się już poszczycić załatwieniem setek spraw. Wchodzi tu w grę załatwianie spraw najważniejszych obok spraw zdawało by się błahych, ale ważnych dla jednostki.

A oto przykłady: uzyskano z wydziału socjalnego fundusze na pożyczki dla kobiet, potrzebujących pomocy, a obarczonych dziećmi. Uzyskano pomoc finansową na przeprowadzenie niezbędnych remontów w mieszkaniach robotnic, dla których te naprawy umożliwiały znośniejsze warunki mieszkaniowe. Uzyskano z Wydziału Opieki Społecznej pomoc dla najbardziej potrzebujących kobiet i zajęto się rozdziałem przydzielonego dla dzieci obuwia. Nie zapomniano otoczyć najściślejszą opieką przodowników pracy. W kilkudziesięciu wypadkach spowodowano przeniesienie kobiet ciężarnych do lżejszej pracy, co jednak za sobą nie pociągnęło zmniejszenia zarobków robotnicy. Interweniowano skutecznie w wypadkach, gdy robotnica czuła się pokrzywdzona złym obliczeniem wypłaty, złym zapisywaniem godzin postojowych, załatwiono szereg spraw w Ubezpieczalni Społecznej oraz w Urzędzie Kwaterunkowym.

W PZPB Nr 3 na oddziale B praca Komisji Kobiecej zdobyła sobie takie uznanie w oczach całej załogi robotniczej, że zgłaszają się tu o pomoc nie tylko kobiety, ale i mężczyźni, gdyż wszystkim wiadomo, że kto jak kto, ale tow. Krystera wszystko załatwi, nie pożałuje swego trudu i fatygi.

Ten wpływ i dobrą pracę Komisji docenia w pełni kierownictwo fabryki, gdyż nawet kierownik przędzalni sygnalizuje członkiniom Komisji, gdy na tym oddziele szwankować zaczyna produkcja. Swe osiągnięcia Komisja w dużej mierze zawdzięcza energii i oddaniu pracy jej przewodniczącej. Zasługą jednak tow. Krystery jest nie tylko jej osobisty wkład pracy i oddanie całego wysiłku, ale i umiejętność wciągania do tej pracy całego aktywu kobiecego, uczenie na własnym przykładzie, jak należy pracować, by uzyskać najlepsze wyniki.

Gospodynie wiejskie w Zarządach

Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej

Wydział Kobiecy Związku Samopomocy Chłopskiej ma do zanotowania poważne sukcesy. W wyniku akcji propagandowej, rozwijanej w środowisku wiejskim ostatnie wybory w dołowych ogniwach Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oddały wiele mandatów w ręce kobiet gospodyń wiejskich. Na członków Zarządu wybrano ponad 13 tysięcy kobiet, do Komisji Rewizyjnych weszło około 10 tysięcy. Poza tym około 10 tysięcy kobiet otrzymało mandaty delegatek. Procentowy udział kobiet we władzach ZSCh w stosunku do mężczyzn przedstawia się następująco: najwyższy odsetek mandatów piastują kobiety, mieszkanki województwa szczecińskiego — 19 procent, z kolei idzie Wrocław — 16 procent, dalej Katowice — 15 procent, Łódź — 13 procent, Bydgoszcz i Rzeszów po 12 procent. Województwa warszawskie, lubelskie, kieleckie pozostały w tej dziedzinie na szarym końcu. Na tych terenach ilość mandatów, zdobytych przez kobiety w zarządach spółdzielni gminnych, nie przekracza 6-ciu — 7-miu procent. Świadczyłoby to o tym, że wśród mieszkanek tych terenów poziom świadomości politycznej i społecznej pozostał stosunkowo niski. Kobiety wiejskie centralnej Polski w swej masie dotychczas nie doceniają i nie rozumieją korzyści, jakie im przyniesie czynny udział w działalności spółdzielni i gromady.

Ku uwadze matek

Wszystkie dzieci winny pić tran

W okresie zimy należy zwracać specjalną uwagę na właściwe odżywianie dzieci. Na ogół owoce są dziś drogie. Jarzyny nie wszystkie dzieci chętnie spożywają. Z tych też względów matki powinny pamiętać o podawaniu zimą dzieciom tranu, gdyż jest to tłuszcz, posiadający nie tylko własności odżywcze, ale i bogaty w witaminy.

Tran otrzymujemy z wątroby ryb morskich. Stanowi on pełnowartościowy tłuszcz, wysoko kaloryczny, przy tym jest łatwo przyswajany i zawiera szereg niezbędnych dla budowy organizmu soli mineralnych. Wartość witaminowa tranu jest bardzo duża — jedna łyżka tranu zawiera tyle witamin, co 3 łyżki masła lub 3 litry mleka.

Tran, podawany dzieciom, przeciwdziała krzywicy, potęguje odporność organizmu na choroby infekcyjne, z tych też względów powinien się znaleźć w „jadłospisie" każdego dziecka.

Tranu mamy obecnie w kraju dużo, przy czym jego cena nie odbiega od ceny wysokogatunkowych tłuszczów jadalnych.

O wartościach odżywczych tranu kobiety w swej masie na ogół są poinformowane. Nie wszystkie jednak matki zakupiwszy tran dla dziecka pamiętają o tym, że produkt ten jedynie wówczas wykaże swe dodatnie działanie na organizm, gdy będzie podawany dziecku systematycznie.

A ta sprawa w większości wypadków źle się przedstawia. Są dzieci, które tran niechętnie piją, a wówczas matka stosunkowo prędko zniechęca się płaczem i awanturami i zaprzestaje podawania tranu. Takim dzieciom tran należy podawać na chlebie.

Tran jako produkt tłuszczowy łatwo ulegający psuciu, powinien być przechowywany w miejscu zaciemnionym, suchym i chłodnym. O tym często zapominają w wielu domach.

Jak się UBRAĆ

Przedstawiamy naszym Czytelniczkom wzory płaszczy, sukienek oraz torby i modnego obuwia.

W okresie wczesnej wiosny najodpowiedniejszym ubiorem wyjściowym jest płaszcz sportowy sporządzony na watolinie. Płaszcze tego typu stanowią pozycję w garderobie, która służyć nam będzie mogła zarówno w chłodniejsze dni lata jak i jesienią.

A oto dwa fasony sukienek: przed i popołudniowa. Pierwsza z nich wykończona jest mocno rozkloszowaną baskiną. Przybranie stanowi szereg stebnowań umieszczonych w dole baskinki na kołnierzu i mankietach. Druga suknia popołudniowa sporządzona być powinna z grubego jedwabiu lub cienkiej wełny. Ozdobą jej są ciekawie pomyślane kieszenie. Przybrać by ją należało kołnierzem-żabotem uszytym z cienkiej żorżety, tiulu lub koronki. Przedstawiona na ostatnim rysunku sukieneczka dziecięca jest prosta w kroju i może być sporządzona z każdej starej sztuki odzieży.

Zademonstrowane wzory obuwia i torby to fasony w tej chwili najmodniejsze. Będziemy je nosić tej wiosny i latem. Kształt torby zasługuje na uwagę ze względu na zachowaną przy jej niewielkich rozmiarach pojemność.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcellego pt. „Bankiet".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY, ul. 11 Listopada 21;

O godz. 19.15 „Klub kawalerów".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

ziś i codziennie o godz. 19.15 komedio-farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju". Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18

Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera pt. „Synowie".

Kasa czynna od godz. 10 — 14 i od godz. 16-ej. Tel. 266-18.

TEATR „OSA", ul. Traugutta 1

O godz. 19.30 „Porwanie Sabinek".

TEATR „LUTNIA", ul. Piotrkowska 243;

O godz. 19.15 „Baron cygański"

TEATR LALEK „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska Nr 152):

O godz. 17 „Dwa Michały i świat cały".

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI Jaracza 2.

W sobotę 26-go i w niedzielę 27-go o godz. 19.30, sztuka Sz. Diamanta p. t. „W noc zimową" w reżyserii Idy Kamińskiej.

kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1 „Zwariowane Lotnisko" —godz. 16. 18, 20, w niedzielę 14 — film dozwolony dla młodzieży.

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20; „Skarb" — godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30, poranek 11.30 — film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — ul. Franciszkańska 21 „Wielkie Nadzieje" — godz. 17.30, 20, w niedz. 12.30, 15, film dozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 9" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży), ul. Legionów 2:4. „Skarb Tarzana" — godz. 16, 17.30, 19, 20.30, w niedz. 13, 14.30, poranek 11.30

MUZA — Ruda Pabianicka: „Zielone Lata" — godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży.

POLONIA — ul. Piotrkowska 67. „Trzeci Szturm„ godz. 16, 18.30 21, w niedz. 13.30, film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego Nr 74-76: „Paganini" — godz. 15.30, 18 20.30, w niedz 13, film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 176 „Serenada w Dolinie Słońca" godz. 16.30 18.30, 20.30, w niedz. 14:30, film dozwolony od lat 14.

ROMA — ul. Rzgowska Nr 84; „Sen o miłości" — godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 — film dozwolony od lat 18

REKORD — ul. Rzgowska 2; „Zygmunt Kłosowski" I-szy seans godz. 16, niedz. 13.30, dla młodzieży. „Cygańska Miłość" — godz. 18, 20.30, niedz. 15.30, film dozwolony od lat 18.

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: — dla młodzieży; „Timur i Jego Drużyna" — godz 16, 18 20, w niedz. 14, poranek 11.30

SWIT — Bałucki Rynek Nr 5: Niepotrzebni mogą odejść„ — godz. 17.30, 20, w niedz. 12.30 15, film dozwolony od lat 16

TĘCZA — ul. Piotrkowska 108. „Eksperyment D-ra Ehrlicha" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

TATRY — ul. Sienkiewicza 40 „Postrach Mórz" — godz 16, 18, 20, w niedz. 14 — film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — ul. Daszyńskiego Nr 1 „Trzeci Szturm" — godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13, film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Eksperyment D-ra Ehrlicha" — film dozwolony dla młodzieży. godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16 „Skarb" godz 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13, poranek 10.30 — film dozwolony dla młodzieży

Zachęta — ul. Zgierska 26 — „Dzwonnik z Notre Dame" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony od lat 16. dzieciom do lat 6-ciu wstęp wzbroniony.

SPORT SPORT SPORT

W trosce o usportowienie wsi

Województwo łódzkie nie pozostaje w tyle

Szlachetną rywalizację na tym odcinku podejmą nasze zrzeszenia sportowe: Gwardia, Związkowiec, Włókniarz, Metalowiec, ZZK i Spójnia

W ramach akcji upowszechnienia kultury fizycznej i sportu na terenie wiejskim, w dn. 26 i 27 lutego b.r. zostanie zakończony 6-tygodniowy Kurs przodowników w. f. na wsi, organizowany przez Wydział Kultury Fizycznej i Sportu Z. G. ZSCh w Wojewódzkim Ośrodku K. F. w Przemyślu. W kursie uczestniczy 105 mężczyzn i 45 kobiet. Uczestnicy kursu rekrutują się z terenów województw: rzeszowskiego, krakowskiego, lubelskiego, kieleckiego, warszawskiego, łódzkiego i białostockiego.

Program kursu obejmuje zagadnienia teoretyczne i praktyczne, wykłady z historii, wychowania fizycznego, organizacji zawodów, zagadnienia polityczno-społecznego, akcji masowych, organizacji sportu w Polsce, organizacji i pracy w LZS, zajęcia świetlicowe, tańce ludowe i regionalne oraz zapaśnictwo (dla mężczyzn), gimnastykę, gry piłki ręcznej itp.

W uroczystości zakończenia kursu wezmą udział przedstawiciele Prezydium Z. G. ZSCh, GUKF i S. i władz miejscowych.

Nowe kadry wyszkolonych przodowników wychowania fizycznego stanowić będą pierwszy etap umasowienia kultury fizycznej i sportu na wsi polskiej.

Troska spopularyzowania sportu na wsi spadła również i na nasze województwo. W akcji tej postanowiły wziąść udział nasze zrzeszenia sportowe, a zwłaszcza dużą pomoc w niej przyrzekły: Gwardia, Związkowiec, Włókniarz, ZZK, Metalowiec, Spójnia. Zrzeszenia te przyjęły już nawet patronaty nad pierwszymi wzorcowymi ośrodkami LZS, które do 20 marca mają powstać w: Bogusławicach gmina Sulmierzyce powiat Radomsko (Gwardia), we wsi Kamion gmina Doleck powiat Skierniewice (Związkowiec) w Wilkowicach gmina Wałowice powiat Rawa Maz. (Włókniarz), w Konarach gmina Krzyżanówek powiat Kutno (ZZK), w Rogowie gmina Duraczów powiat Końskie (Metalowiec), w Szewcach Nagórnych gmina Wójsyce powiat Kutno (Spójnia). Na wniosek Gwardii patronaci uchwalili współzawodniczyć ze sobą na tym odcinku pracy społecznej.

Dzisiejsze imprezy...

Kalendarzyk sportowy na sobotę przedstawia się następująco:

Piłka ręczna: sala YMCA zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce, godz. 18-ta konkurencja męska: AZS — Zryw, konkurencja żeńska: godz. 19-ta: Zryw — YMCA, godz. 20-ta: TUR — Chemia.

Zebranie ŁKS-u: w sali MRN przy ul. Nowotki 16 o godz. 18.30 odbędzie się zebranie członków Łódzkiego Klubu Sportowego.

Z życia KS Zryw

Uwaga! pięściarze i gimnastycy

Kierownictwo sekcji bokserskiej zawiadamia, że treningi bokserskie odbywają się, trzy razy tygodniowo t. j. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 — 21. w hali sportowej przy ul. Pogonowskiego nr. 82

Podajemy do ogólnej wiadomości, że zapisy do sekcji gimnastycznej żeńskiej i męskiej przyjmuje nadal sekretariat Klubu w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 21, przy ul. Pogonowskiego nr. 82.

Z Zakopanego donoszą...

Krzeptowski zwycięża w kombinacji norweskiej

ZAKOPANE, (Obsł. wł.). W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" odbył się konkurs skoków do kombinacji norweskiej na Krokwi. Wzięło w nim udział 24-ch zawodników, w tym 7-miu Czechosłowaków, 1 Rumun, 1 Fin i 15-tu Polaków. Węgrzy i Bułgarzy wycofali się z udziału w konkursie.

Warunki atmosferyczne były ciężkie, gdyż padał śnieg i dął silny wiatr, przechodzący chwilami w zadymkę, co powodowało przerwy w skokach. Pierwsze miejsce zajął w nich Kula (Polska) mając najdłuższy skok 74 m. przed Krzeptowskim 63,5 m, oraz Wieczorkiem 70,2 m. W kombinacji norweskiej pierwsze miejsce zajął Krzeptowski 439,2 p. przed Kulą 426,4 Wieczorkiem 419,3 p oraz Kadavy (CSR) 406,2 p.

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat Kolegium Sędziowskiego Nr 4

Pkt. 1. Zarząd PKS zakwalifikował na sędziów Klasy Państwowej kol. kol.: Andrzejaka Edmunda, Błaszczyńskiego Józefa, Naporskiego Józefa, Szperlinga Edwarda, Winiarskiego Stefana i Stępnia Eugeniusza.

Na sędziów Międzyokręgowych kol. kol.: Birę Stefana, Pogodzińskiego Henryka, Walczaka Mieczysława, Kowalskiego Zygmunta, Grabowskiego Stanisława, Gryniewskiego Stanisława, Olejnika Tadeusza, Szumlaka Leona i Wiktorka Jana.

Wyżej wymienieni sędziowie podadzą do sekretariatu Kol. Sędz. ŁOZPN do dnia 2 marca br. zawód względnie miejsce pracy oraz przynależność klubową.

Pkt. 2. Referent obsady dyżuruje w czwartki od godz. 18 w lokalu ŁOZPN. Do czwartku włącznie referent obsady przyjmuje zgłoszenia ustne, lub piśmienne członków OKS o niemożności prowadzenia zawodów. Po uskutecznieniu obsady, która odbywa się w czwartki każdego tygodnia, żadne reklamacje nie będą uwzględniane i sędziowie, którzy nie stawią się do prowadzenia wyznaczonych zawodów będą karani regulaminowo. Obsada zawodów będzie ukazywała się w naszych komunikatach w organie oficjalnym „Głosie Robotniczym".

Pkt. 3. Sekretariat Kolegium Sędziów ŁOZPN—Łódź, Piotrkowska 67 przyjmuje kandydatów na kurs sędziów piłki nożnej.

Pkt. 4. Wzywa się Referaty Obsady Zawodów w Piotrkowie Tryb. i Tomaszowie Maz. o nadesłanie legitymacji w celu prolongowania

Wczesna burza wiosenna przeszła wczoraj nad Łodzią

W dniu wczorajszym w godzinach poobiednich przeszła nad Łodzią pierwsza w tym roku burza „wiosenna", połączona ze śnieżycą i grzmotami. Zanotowano kilka uderzeń pioruna, które jednak nie wyrządziły żadnej szkody.

Według przewidywań doświadczonych rolników-„meteorologów" — burza w lutym jest oznaką zbliżania się wczesnej wiosny. Iście marcowa pogoda — panująca od szeregu tygodni — zdaje się w pełni potwierdzać te przewidywania.

Dyżury aptek

w dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1 — Kasperkiewicz, Piotrkowska 193 — Lipiec, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 — Pawłowski, Narutowicza 42 — Rychter, Gdańska 90 — Rembieliński, Rokicińska 8 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szlindenbuch, Piotrkowska 25 — Stecket

GŁOS ROBOTNICZY
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.,	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.: wewn. 8 i 11	254-21
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31:	156-81
Kolportaż:	223-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

ABC sportowca

CELE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W odniesieniu do jednostki wychowanie fizyczne ma spełniać następujące cele:

a) wychowywać i uspołeczniać,

b) harmonijnie rozwijać organizm,

c) pomnażać zdrowie i siły,

d) dać godziwą rozrywkę i wytchnienie po pracy,

W odniesieniu do potrzeb Narodu i Państwa wychowanie fizyczne ma spełnić następujące cele:

a) podnieść zdrowotne wartości obywateli,

b) wytworzyć pożyteczne dla życia w gromadzie wartości psychiczne,

c) przygotować pod względem sprawności fizycznej obywatela do wydajnej pracy i obrony kraju,

d) być pomocnym w spędzaniu urlopów, wczasów i wolnego po pracy zawodowej czasu,

e) przyzwyczaić do higienicznego trybu życia,

f) pielęgnować tradycyjne polskie formy ruchu (szczególnie gry i tańce narodowe oraz regionalne),

g) przez rozbudowaną turystykę i obozownictwo wzbudzić zamiłowanie do poznawania piękna swego kraju.

h) przyczynić się w miarę możliwości do podniesienia ogólnej kultury Narodu.

Jak widać, wychowanie fizyczne staje się poważnym zagadnieniem, służącym rozwiązywaniu przez Państwo najbardziej istotnych problemów życia Narodu.

Hokeiści wyjechali do Moskwy

WARSZAWA (obsł. wł.). — 24 bm. odjechała do Moskwy, na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do spraw Kultury Fizycznej i Sportu, polska drużyna hokejowa w uprzednio ustalonym składzie. Wraz z drużyną wyjechał wicedyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej—ob. Szemberg.

WALNE ZEBRANIE DKS-u

W dniu 27 bm. o godzinie 9,30 i 10 w drugim terminie w lokalu klubu przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się walne roczne zebranie D. K. S-u.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zaproszenia wysyłne będą.

Teodor Dreiser 48

Tragedia Amerykańska

O dziewiątej odbyło się śniadanie, potem wesoły odjazd całej flotylli przy dźwiękach mandolin, banjo, gitar, przy śpiewach rozgłośnych, pełnych upojenia młodości.

— Co dzidziusiowi jest? Buzia smutna! Nie cieszy się, że jest z Sondrą i tyloma ślicznymi panienkami? Trzeba być wesołym! Musi być wesoły!

Chłopcy, którzy znali te okolice, oświadczyli, że już na dwunastą godzinę dopłyną do tej prześlicznej plaży, gdzie będzie wiele miejsca na namioty i drobiazgi obozowe.

Istotnie przybyli tam na czas i wypełniali zwykły program zabaw. Zjedli lunch, pływali, tańczyli, spacerowali, grali w karty i zabawiali się muzyką i śpiewem. Sondra i Clyde wymknęli się za skałę, gdzie w cieniu świerków Sondra mogła leżeć w ramionach Clyda i snuć projekty przyszłości.

Pani Finchley zapowiedziała córce, żeby nie ważyła się niczym ośmielać tego młodego Griffithsa. Jest ubogi, a poza pokrewieństwem z Griffithsami jest niczym. Sondra powtórzyła to Clydowi, w takich jednak słowach, żeby go tym nie zranić. Dodała przy tym:

— To śmieszne! Nie przejmuj się tym, maleńki! Zgodziłam się oczywiście na wszystko, bo nie chcę mamy rozdrażniać, ale spytałam się, w jaki sposób mam unikać spotkania z tobą, skoro przecież bywasz wszędzie. Mój chłopczyk jest taki śliczny i każdy przepada za nim — nawet chłopcy.

* * *

Na werandzie gospody w Sharon zasiadł cały urząd prokuratorski. Był tam Mason ze swym sekretarzem Burtonem, koroner Heit, Earl Newcomb, szeryf Slack, brzuchaty, o groźnym spojrzeniu, patrzący ciągle spode łba, lecz w zwykłych towarzyskich stosunkach dość wesoły. Byli tam również zastępcy szeryfa, pełniący urząd wywiadowców — Kraut, Sissel i Swenk. Naradzali się, w jaki sposób najszybciej i najenergiczniej wziąć się do dzieła. Przyjechali do Sharon, by dowiedzieć się dokładniej daty przybycia Clyda do tego miasteczka i odjazdu jego do Cranstonów. Wypytywali różne osoby, które mogły rzucić światło jakieś na jego czynności. Heit był w Three Mile Bay, widział się z kapitanem statku, po czym trzej spotkani przez Clyda ludzie z lasu, Mason, szeryf i jego pomocnicy pojechali śladem wycieczki w wynajętej specjalnie na ten cel motorówce, naprzód do Little Fish Inlet, a stamtąd do Bear Lake. Niestety! znaleźli tam opuszczone obozowisko, gdyż całe towarzystwo wyruszyło już do Shelter Beach. Tu nastąpił podział obławy, gdyż nie wiedzieli dokładnie, w którą stronę mają się udać. Mason z Krautem popłynęli południowym szlakiem, Slack z Sisselem na północ, a młody Swenk, który drżał z niecierpliwości, by móc osobiście aresztować i własnoręcznie nałożyć kajdany zbrodniarzowi, udawał zwykłego myśliwego i pojechał na środek jeziora, żeby stamtąd rozejrzeć się po brzegach, czy nie zobaczy namiotów lub dymu w jakiejś stronie.

Marzył o tym, żeby mógł wygłosić słowa:

— Clydzie Griffiths! aresztuję cię w imieniu prawa!

Wiedział jednak, że nie do niego należy taka funkcja, miał bowiem rozkaz, w razie gdyby natrafił na jakiś ślad, tak się zachowywać, by nie przestraszyć ściganego, tylko zapamiętać, gdzie się znajduje, a oddaliwszy się od tego miejsca — wystrzelić. Wówczas reszta urzędników, usłyszawszy strzał, odpowie mu podobnym strzałem i wyruszy w jego stronę. Pod żadnym jednak pozorem nie wolno mu samemu dokonać aresztowania, jedynie tylko w tym wypadku miałby do tego prawo, gdyby podobny do zbrodniarza osobnik starał się umknąć.

Tymczasem rozbawiona młodzież jechała do Shelter Beach. Clyde oglądał się ciągle za siebie. Może już jedzie za nim jaki policjant... Nie trudno mu będzie dowiedzieć się, gdzie całe towarzystwo pojechało, a jeżeli wie, że tam Clyde się znajduje... Bo pewnie już znają jego nazwisko...

Ale skąd mogą wiedzieć? W gazetach nic o tym nie było... Po co ma się martwić przed czasem, zwłaszcza podczas tej rozkosznej wycieczki, mając Sondrę przy sobie? Zresztą nie trudno mu będzie skryć się w tych gęstych borach, uciec w zupełnie przeciwną stronę i... nie powrócić więcej. Pytał już od niechcenia Harleya o kierunek tutejszych dróg i wie, którędy uciekać.

W południe dojechali do Shelter Beach, który był właściwym celem tej wycieczki, i tam Clyde pomagał rozpinać namioty.

O tej samej porze Swenk dojechał do ostatniego opustoszałego obozowiska i ujrzał tylko wygasłe ogniska. Przyjrzał się im bacznie i odjechał. W godzinę później nadjechali Mason z Krautem w to samo miejsce, rzucili jednak przelotne tylko spojrzenie na wygasłe popioły i ruszyli dalej widząc, że nie ma tu co robić.

Szybko wiosłował młody Swenk, ale dopiero na czwartą przypłynął do Shelter Beach i ujrzał od razu kąpiące się w jeziorze towarzystwo. Zawrócił czym prędzej, żeby dać znać swej władzy umówionym sygnałem.

Odpłynąwszy ze dwie mile wystrzelił, na co mu również odpowiedzieli strzałem jego zwierzchnicy i szybko skierowali swe łodzie w jego stronę.

D—032519

(D. c. n.)